

Dla Charles'a Péguy

Romain Rolland

W I L K I

/Los Loups/

Homo homini lupus

reżaldek

O S O B Y

~~XXXXXXXXXX~~

Quesnel - p. Szamlechi

Teulier - p. Ulewicz

Verrat - p. Bandecals

Doyron - p. Gajewski

Chapelas - p. Sylwestro

Vidalot - p. Butka

Buquet - p. Jaroslowski

Jean - Amable - p. Zaniewski

Szpieg - p. Franczyk

Oberżysta - p. Kieroch

Oficerowie, żołnierze, tłum

Oficerowie, żołnierze, tłum

Rzecz się dzieje w Moguncji, w 1793, w wielkiej sali
"Hotel on roi d' Angleterre", która służy na kwaterę
dla sztabu generalnego.

AKT I : 1 - 43

scena 1 - 1 - 14

" 2 - 15 - 21

" 3 : 22 - 24

" 4 : 25 - 26

" 5 27 - 28

" 6 29 - 34

" 7 35 - 38

" 8 39 - 43

AKT II 44 - 81

scena 1 44 - 48

" 2 49 - 51

" 3 52 - 61

" 4 62 - 69

" 5 70 - 75

" 6 76 - 77

" 7 78 - 81

AKT III 82 - 112

scena 1 82 - 94

" 2 95 - 112



AKT I

Scena 1

Oficerowie republikańscy - Teulier, D'oyron, Verrat, Chapelas, Buquet, Vidalot, Jean-Amable - zebrani na radzie pod przewodnictwem Quesnela, przedstawiciela ludu. Hałas, Aumult, Quesnel daremnie usiłuje uspokoić oficerów. D'oyron, zimny i ironiczny, siedzi nieco z boku.

OFICEROWIE

Buquet *Zmieszani* *Szykują się*
Zdrada! Jesteśmy zdradzeni, zdradzono nas!

Quesnel Spokój, obywatele, spokój!
p. Szanlecki

Verrat Custine nas zdradził!

Quesnel Nie mamy żadnych podstaw

Verrat Custine nas zdradził. Przymusił bronić
/jeszcze Moguncji. Pozwolił nieprzyjacielowi
głośniej/ osaczyć nas. Pozwoli nam zdychać
i nie zrobi nic, by nas ratować.

Quesnel Spokojnie, spokojnie /spokój!/.
Nie mamy powodów do obaw. Moguncja
jest nie do zdobycia. Zapasów starczy
na miesiące.

Myślicie, że Konwent da zgnieść najlepszą swoją armię, tarczę Republikańskiej Francji?

Gierpliwosci! Dobrze znacie Custine'a. Stary diabeł ma niejednego podstęp w zanadrzu. Kto wie, czy nie jest tuż, tuż? Może właśnie w tej chwili krąży wokół nieprzyjaciela, upatrując ofiary. Gdy nadejdzie chwila spadnie na nią jak orzeł na swoją zdobycz.

Gustine jest arystokratą i zdradzi jak zdradził Dumouriez /obracając się gwałtownie w stronę D'oyrona/ jak zdradzi D'oyron.

Obywatele nikt nie ma prawa kwestionować mojej ^{leżymy} postawy republikańskiej.

Wszyscy arystokraci są tacy sami. Myślą tylko o jednym, jak zdusić Republikę. Do diabła ze szlachtą na czele naszych wojsk.

Trzeba nam generałów, w których żyłach nie płynie zepsuta krew.

Verrat
Verrat
Verrat
Verrat
Verra

D'oyron
Doyron
Doyron
Doyron
Doyron
Doyron
Doyron

Verrat
Verrat
Doyron
Doyron



Wyrzucimy na zbity żeb arystokratów,
a zwycięstwo będzie nasze.

D'oyron

~~D'oyron /zimno i zdecydowanie/~~

Jestem jedynym arystokratą w naszym
sztabie. ~~Mów~~ - chodzi ci o mnie.

Verrat

Tak. Żądam, aby cię zdegradowano,
wcielono do szeregów jako prostego
żołnierza, dobrze pilnowano i zgiloty-
nowano jeśli tylko mrugniesz.

Quesnel

śmiech V.

Wera
Milcz, Verrat, nie masz tu nic do
gadania.

Nie powinniśmy odstraszać tych,
którzy do nas przyszli.

Trzeba nam wszystkich sił, żeby
~~zwyciężyć.~~

Teulier

Nie, obywatelu komisarzy.

Quesnel

elw
Co ty także? Teulier. Ty z twoim
rozsądkiem? Ty, któryś mi sam mówił,
ile możemy mieć korzyści z doświadczenia
wojskowego arystokratów?

Teulier

Od tego czasu przyjrzałem im się
z bliską. Więcej nam robią złego niż
dobrego. Mniej liczni, będziemy silniejsi.

~~Nie ufam arystokratom.~~ Zrób co zechcesz
z D'oyronem; właśnie widziałem Doyrona
go w akcji mam go dość. Nie ufam arysto-
kratom, a jejs
mou shod

Quesnel
Quesnel

Twoje zarzuty?

Teulier
Teulier

Mówiłem ci o tym. Gdyby nie on,
Kalkreuth, książę pruski i cały ten
bandycki pomiot byłby w moich rękach.

D'oyron
D'oyron

Teulier nie umie przebaczyć klęski.
Jego plany były nierealne, mówiłem
to cały czas.

Teulier
Teulier

Co mi tu będziesz gadał o nierealności!
Dowódca republikański nie wchodzi
w układy z realnością. Co postanowiłem -
tego dokonałem. Z dwoma tysiącami
swoich ludzi zaskoczyłem tej nocy
nieprzyjaciela, przebiłem się przez
wszystkie wojska i dotarłem do sztabu
generalnego. Gdybyś przyszedł,
stosownie do rozkazu, bez walki
pochwyciłbym w sieci cały pogrążony we
śnie sztab pruski.

D'oyron
D'oyron

Trudność nie polegała na tym, żeby
przyjść, ale żeby wrócić. Gdybyś na

na własną rękę nie zmienię twoich planów i nie odwrócę uwagi nieprzyjaciela atakując go w innym punkcie, nie wrócisz do Moguncji.

Teulier

Twój pozorowany atak był tylko zamaskowaną ucieczką. Miałeś połączyć się ze mną, za wszelką cenę.

D'oyron

Gdybym ślepo wypełnił rozkaz, zginęlibyśmy obaj.

Teulier

Gdybyś był w zмовie z Prusakami nie mógłbyś im wyświadczyć większej przysługi.

D'oyron

Uratowałem twoją armię.

Teulier

Miałeś wyznaczone zadanie. Trzeba było je wykonać.

D'oyron

Doyron

Obywatelowi Teulier wydaje się, że siedzi jeszcze ciągle w swoim fotelu Akademii Nauk. Myśli, że rzeczywistość nagina się posłusznie do liczb i figur geometrycznych. Nie po raz ostatni fakty zadrwiły sobie z twoich pomysłów.

Teulier

Silny charakter narzuca rzeczywistości swoją wolę.

D'oyron

⊙

Teulier wyobraża sobie, że ludzie to ^{masowy} lewary, a nie kapryśne bydła, które stale zbaczają z wyznaczonej drogi.

Teulier

Twoi ludzie być może, ~~bo sam~~ dajesz im przykład kapryśności i braku dyscypliny. ^{Ale} Prawdziwi patrioci nie mają własnej woli, ich wola jest wola narodu.

D'oyron

widzą

~~Nie przeszkodziś im widzieć,~~ ^{Nawet wtedy} że idą do klęski.²

Buquet

pożakulki

Daj mi bagnetów i chleba,
a podejmuję się podbić cały świat.

Teulier /do D'oyrona /

Nawet wtedy

Nie mają widzieć. Ich dowódca ^h kazał im zwyciężyć. Mają wykonać rozkaz.

D'oyron

Znajdź sposób, żeby zamknąć im oczy. ^{jest}

Verrat

Wystarczy spoić ich wódką
i ustawić dwie baterie z tyłu.

Teulier

Są inne sposoby.

Verrat

~~Jest się czego kłopotować?~~

Tamci poją swoich

wyciągiem z wilczej jagody.

Doyron

Brednie.

Verrat

~~Przecież to jasne. Trzeba stracić~~
~~rozum, żeby walczyć z nami.~~

Teulier

~~Lecz my go nie traćmy.~~ Jesteśmy
ludzie wolni i świadomi, w tym
nasza siła; Jeżeli trzeba upojenie
naszym ludziom, wystarczy
Marsylianka.

Doyron

Absurd! Nikt jeszcze nie prowadził
tak wojny.

Verrat

p. Gardes
Łajdak! Zdaje mu się ciągle, że
służy pod sztandarami Capeta.

Doyron

p. Gajowski
Nie mogę ścierpieć absurdu.
Od dwóch miesięcy postępuje
się tu wbrew wszelkim regułom
sztuki wojennej.

Teulier

Reguły sztuki wojennej. One

powstają właśnie w tej chwili.
Przed nami nie było nic. Tworzymy
wszystko od nowa.

D'oyron /zuchwałym spojrzeniem mierząc jednego po drugim/

D'oyron

Podziwiam was. Prowadzicie
wojnę zaledwie od roku; ale
chciałbyś obywatelu akademiku
~~/zwraca się do Teuliera/~~,
i ty, kancelisto ~~/patrzy~~
~~na Buqueta/~~ i ty, obywatelu
rzeźnika ~~/do Verrate/~~, wy wszyscy
chcielibyście nauczyć rozumu
takich starych lisów jak Kalkreuth
czy Brunswick, ~~którzy~~ którzy
osiwili w bojach i pamiętają starego
Fryca.

Chapelas

Zdaje się, że zaczęliśmy wcale
nieźle.

Buquet

Fryca

Bądź spokojny. Nauczymy ich tańczyć
karmaniole.

Teulier

Pokażemy im nową wojnę, której
nawet nie przeczuwa bojaźliwa
rutyna tych zimnych kalkulatorów.
Nie trzymamy zresztą niczego

w sekrecie: tylko my potrafimy
korzystać z tej groźnej siły.

D'oyron

Cóż to za sekret? *lita*

Teulier /kładąc palec na jednej z proklamacji/
Wolność, Równość albo Śmierć.

D'oyron

Rozumiesz
~~To mi~~ piękna taktyka.

Teulier /z tym samym ponurym uniesieniem, które narasta/

Śmierć? Rozumiesz obywatelu były
arystokrato? Śmierć jako cel i jako
środek. *Nie* Żadna już partia szachów
obmyślana na zimno, żadna spokojna
i poprawna gra. Śmierć jako kres
pojedyńku, który się toczy między
nami a najeźdźcami ojczyzny.
Śmierć ich albo nasza; może jednych
i drugich. A kiedy nas już nie będzie,
nowe armie powstaną z naszych
prochów, aby umierać i zabijać,
aż wolność zmiecie tyranów.

Chapelas
p. sykutka



Uśmiechasz się, D'oyron? Uważasz,
że to także zabawne?

D'oyron /pogardliwie/

Gotów jestem umrzeć,

ale nie chcę być śmieszny.

Teulier

Republika
Ojczyzna w niebezpieczeństwie, a ten
błaznuje.

Quesnel /pojednawczo/

Dosyć obywatele.

~~Gdy~~ naturalne sympatie i antypatie
~~dobrych senkulotów nie~~ powinny milknąć
gdy chodzi o interes narodu?

Teulier

Ulewiec

Obywatelu komisarzy, miałbyś
szłuszność, gdybym z doświadczenia
nie wiedział, że wielkich rzeczy
dokonywać mogą tylko ludzie
odżywieni wzajemnym szacunkiem
i wspólną wiarą.

D'oyron ~~jest~~ nazbyt arystokrata,
i ze zbyt zblazowanego świata,
aby zrozumieć nasz święty zapach.
Niech go przynajmniej nie mąci
sweim zwątpieniem, niech nie
rozbraja naszych żołnierzy!
Są inne zadania, które możesz
mu wyznaczyć.

D'oyron /z nienawiścią/

Pozwól mi zaatakować obóz
emigrantów.

Quesnel Emigrantów? Dlaczego ich właśnie?

D'oyron Masz coś przeciw temu?

Quesnel Nic... Zdawało mi się, że
arystokrata jak ty... to nie dla
ciebie. Zresztą to twoja sprawa.

D'oyron Moja satysfakcja. ~~Po chwili~~
~~milczenia.~~ Przynajmniej są to
przeciwnicy, którzy biją się wedle
reguł.

Quesnel Jak chcesz. Ale później.
~~Dzisiaj~~ Verrat wydaje bal.

Chapelas Z huczną muzyką.

Verrat Tej nocy wezmę Kostheim
i wyspy na Menie.

Quesnel Jesteś zdecydowany?

Verrat Tak, do krocset!

Quesnel Wiesz co ryzykujesz?

Verrat D'oyron zarazik cię swoim
tchórzostwem?

Quesnel
Quesnel

- 12 -

Quesnel
p. Szemiedzi

Rób jak chcesz, Sam wybrałeś.
Przyrzekłeś mi zwycięstwo:
postaraj się o nie i pamiętaj,
że po takiej wyprawie Konwent
spogląda czujnie na głowy
dowódców: masz do wyboru Laur.

Verrat /pokazując gestem/

Verrat
Verrat
Verrat

albo czerwony krawata
Bądź spokojny, tym razem będzie
to Laur.

Quesnel
Quesnel
Quesnel
Quesnel

Żeby ułatwić ci zadanie, we
wszystkich punktach muru
zorganizujemy pozorowane ataki.

Verrat
Verrat

Nie trzeba mi żadnej pomocy.
Z nikim nie chcę dzielić
przyjemności ani niebezpieczeństwa.
qui mulerer

Quesnel
Quesnel

✓ Nie myślę ulegać twojej
próżności; *obawę byle* obchodzi mnie interes
narodu.

Verrat
Verrat

Moje pragnienie wielkich czynów budzi
w tobie sprzeciw?

Quesnel /z rozdrażnieniem wywołanym przez bóle, które
czuje od pewnego czasu/

Wszyscy jesteście wielkie,
nadęte pychą dzieciaki,
Nie możecie ścierpieć,
aby ktoś inny miał udział
w waszych zasługach. Dość tego!
~~Posłuszeństwo i basta ! Cóż to~~
u licha musicie się z tym
pogodzić, że inni także
umierają za ojczyznę.

Chapelas
p Sykutera

Jesteś w diabło ponurym humorze.

Quesnel

~~Myszę sobie, do stu picurów,~~
Chciałbym cię widzieć z moją
~~pogardą.~~ ^{pedagogia} Cierpię dziś jak
potępieniec od tego świństwa.
A więc powiedziałem.
Ty, Teulier, będziesz przez cały
dzień nękał Prusaków wypadami
i wycieczkami, jakbyś nie
~~poniechał projektu z nocą.~~
Jeśli ci się uda, połączysz
się z Verratem po drugiej stronie
Menu. Wy zaś wszyscy spokój,
zrozumiano? Żadnych kłótni.
Myślmy o ojczyźnie. Zgoda ma być,

zgoda, niech to wszyscy diabli,
albo pilnujcie swoich głów.

/Wychodzi z trudem. Kilku oficerów
za nim/.

(w zespole)

500

No, no, no,

S c e n a 2

Scena

D'oyron /ironicznie/

Lubię, kiedy ten stary diabeł
gada o pojednaniu. Tak, jedność
w nienawiści: tylko ^{to} taka nam
przystoi, gdyby nie wróg wokół,
rozszarpalibyśmy się jak stado
wygłodniałych wilków.

Teulier

~~Wygląda na to, że delektujesz
się tymi okrutnymi myślami.~~

D'oyron

Homo homini lupus~~ele~~ to stare
jak świat. Dlaczego miałbym
się temu dziwić?
Nie brzydzę się nienawiścią i mam
jej tu pod dostatkiem~~ele~~
Jakże mi zazdrościcie,
Ale pamiętajcie: gdy mnie
zabraknie, skoczycie sobie nawzajem
do gardła.

Teulier

To potwarz

D'oyro

D'oyron

No, no, no, nie jestem ślepy.
Wasza zgoda to pozór. Wystarczy
byle okazja, a wyjdą na wierzch
wszystkie nagromadzone niechęci.

urazy, ~~maże~~ zawiście.

Gdybyście nie byli tak zajęci,

zobaczylibyście to, ~~ee~~ ^{le} was dzieli.

Ale wasze oczy zwrócone są w tej

chwili tylko na mnie. Nie możecie

mi darować, że jestem z innej ^{rasy} rasy.

Teulier /spokojnie/
^{przejawia}

Mylisz się, D'oyron. Nie dzielę

ludzi według urodzenia:

To ty sam mi się nie podobasz

i mówiłem ci to zawsze prosto w oczy.

Nie lubię arystokratów, którzy

wypierają się swoich, a nie

~~xxix~~ mają ^{rewolucyjnymi} cnót i duszy patrioty.

D'oyron

Jakiej więc trzeba wam rękojmi?

Czy kiedykolwiek przepuściłem okazję,

~~xxix~~ by dać ich dowody? Rojaliści

mogą ci coś o tym powiedzieć.

Teulier /z odzieniem pogardy/

To prawda: nigdy nie oszczędzałeś

swoich dawnych przyjaciół.

D'oyron

To cię razi?

Teulier

Może. Nienawidzę ich. Wszyscy

mamy powody, żeby ich

17- -17- -17-
nienawidzić. Ale ty? To nie
dla ciebie rola; czemu ją
wybrałeś? Przed chwilą nikt
nie zmuszał cię do ataku
na emigrantów. Zresztą nie
powinienem się dziwić po tym
strasznym pościgu przez Ardeny.
Bolesne widowisko.
Zapędzeni w lasy, szczuci przez
chłopów, zdradzeni przez sojuszników,
uciekający przed naszymi oddziałami
w potokach deszczu, w śmierdzących
łachmanach, skostniaли z zimna,
padający z głodu i zmęczenia w błocie
i w gnoju, nieszczęśnicy porzuceni jak
podłe zwierzęta. A wśród nich
te zrozpaczone kobiety, unurzone w
błocie, zżerane przez robactwo,
w strzępach dworskich sukien.
Gaża moja nienawiść opadła w obliczu
tylu nieszczęść.
Moi żołnierze przechodzili w milczeniu,
odwracając oczy od tych biedaków,
aby dać im umrzeć w spokoju. Ale ty
byłeś bez litości. Wszystkich, co
żyli jeszcze, wszystkich, co mogli
cierpieć i wstąpić na szafot, ładowałeś
na swoje furgony;

i drzwi^{es} z kobiet, z ich
brudnej bielizny, z dziurawych
sukien, przez które widać było ich
dygoczące ciała.

/Verrat wybucha śmiechem/

D'oyron

Za bardzo jesteś sentymentalny,
Teulier. Gdybyś wpadł w ich
ręce, mniej mieliby dla ciebie
względów.

D'oyron /do Teulier/

i d'oyron
Widać od razu, ^{ty} że nie masz za co
się mścić.

Ja ryzykuję tu więcej niż wy.
Albo ja ich - albo oni mnie
zabiją. Nie wyobrażasz sobie,
jaką nienawiścią zięją do mnie.
Najbardziej zjadły jest mój
brat. Nie ma tygodnia, żebym
nie otrzymał od nich perfidnych
paszkwili, bilecików od
kobiet, które mają wciągnąć mnie
w pułapkę: kompromitujących listów.
Nie masz pojęcia do jakiej
podłości zdolny jest arystokrata.

Teulier

Ale wiem ile oschłości

Teulier

i okrucieństwa jest w jego sercu. Gdybym nie miał tej wiedzy od dawna zdobył bym ją dzisiaj patrząc na ciebie.

D'oyron /z ironią/

Poczytujesz mi za zbrodnię, że służyć Republice wolałbyś widzieć mnie w armii Kondeusza?

Teulier-

Nie lubię renegatów.

D'oyron ^

Trudno wam dogodzić. Czytaj Corneille'a. Czyż nie każe on poświęcać swoich bliskich dla ojczyzny?

Teulier

Kpisz sobie, ale ja nie dam się na to nabrać. Nie przyszedłeś ^{do} do nas, żeby służyć ojczyźnie, lecz własnej ambicji.

D'oyron
D'oyron

~~Nie myśl, że mnie zastraszysz.~~
Ja także poznałem się na tobie. Któż to kazał ci porzucić twoje książki, twoje badania, twoje laboratorium? Któż, ^{co} jeżeli nie żąda rozkazywania innym, nadzieja władzy? Wiem, co sądzić o bezinteresowności

uczonych.

To oni są najbardziej niebezpieczni:
bo łączą własny interes z wielkimi
ideami, za których przedstawiciele
siebie uważają.

Teulier /zrazu spokojnie, potem z uniesieniem/

Nie chcę niczego dla siebie,
D'oyron. Jeśli nie zginę, wrócę
do moich studiów, z chwilą, gdy
przestaniemy być potrzebni
Republice. Ale póki najeźdźca
zagroza ojczyźnie, póty nauka
będzie w służbie czynu. Tworzyć idee to
nie wszystko: trzeba nadać im
życie, zapewnić panowanie na ziemi,
w wolnych umysłach oswobodzonych
od kłamstwa.

D'oyron

Dużo mówisz o wolności, wszyscy
macie jej pełne usta. Kto wie?
Może to ja będę musiał bronić
jej kiedyś przed wami?

Teulier

Wiem, chciałbyś tego: kochasz wolność
tak bardzo, że zgniótłbyś ją,
gdybyś tylko mógł.

Teulier

Verrat

Nie ma obawy. Wolność to tęga
dziewucha nie da się piścić
byle cherlakowi.

D'oyron /bezczelnie/

Myślisz, że dogadza jej ^{stupa} tego rzeźnik?

~~Verrat~~

~~Do krośsei picunów /Chwyta szablę,~~
D'oyron to samo robi/


Teulier /hamując ich/

Żadnych walk między nami.

~~Teulier /namyśle ich/~~

chase siebie ob

D'oyron /chowa szablę do pochwy, ironiczny i chłodny/

O cudowna wojno, w której idziemy
otoczeni potrójnym rzędem wrogów,
wojno gdzie żołnierze czują
za plecami lufy własnych dział,
gdzie dowódców przyjmuje dreszcz
na myśl o świętej gilotynie,
gdzie towarzysze broni czyhają
na naszą śmierć, gdzie bezpieczeństwo
publiczne rodzi się z wzajemnej
nieufności. Tu trzeba posyłać
ludzi zblazowanych, co na nic nie
mają już chęci. Ach, jak smakuje
życie, gdy jest zagrożone. 
Kto z nas umrze pierwszy? Kto z nas
pierwszy pośle innych na gilotynę?



/wychodzi/

Scena 3

Teulier, Verrat, Chapelas

Chapelas

Niech diabli wezmą jego bezczelność,
Zaczynam go mieć powyżej uszu.

Teulier

Teu

Pycha czyni go nieostrożnym,
~~podczas gdy winien mieć się coraz~~
~~bardziej na baczności.~~

Verrat

Prowokuje mnie bez przerwy.
Mamy ze sobą stare porachunki.
Ale wkrótce wypłacę się temu
bydalkowi.

Teulier

Stanie

Niebezpieczny człowiek. Ani cienia
w nim szczerości; zuchwały cynik,
zdolny do wszystkiego.

Chapelas

~~Nie ma dwóch zdań: to wróg,~~
którego okoliczności zmusiły
do sprzymierzenia się z nami.

Teulier

Mam podejrzenia od pewnego czasu...

Verrat

Podejrzenia?

Teulier

Tak, niejasne obawy.

Verrat

Wszystko jedno, mów.

Teulier

Nie. Nie powinienem o tym mówić.
Nie pewnego... osobiste wrażenia...

Verrat

To wystarczy, aby go oddać w ręce
Konwentu. *Komitetu*

Teulier

Nie, Niech mam prawa tak postąpić.
Nie mam przeciw niemu żadnych
dowodów.

Verrat /wzruszając ramionami/

Dowodów? Po cóż dowody, gdy
są przekonania?

Teulier

Bez dowodów nie mogę mieć
przekonania.

Verrat

Dobrze. Kiedy przyjdzie pora,
daj mi tylko znać. Niech tylko
Quesnel pozwoli mi go zabrać
na jedną z moich wycieczek.

Teulier

Po co?

Verrat
Verrat

~~Te moje wycieczki to~~
~~straszna mordownia.~~ Wystarczy
inteligentna kulka i sprawa
będzie załatwiona.

Teulier
Teulier /nie chcąc zrozumieć/

Co mówisz, Verrat?

/Patrzy mu prosto w oczy/

Verrat /brutalnie, wytrzymując spojrzenie/

Co co chodzi? Nie widzisz, że
żartuję?

Teulier /po chwili milczenia/

Trzeba zawsze działać zgodnie
z prawem, Verrat.

Verrat

Diabła tam.

~~Verrat~~
/Milczenie/ *Zgodnie z prawem.*

Teulier /zbierając się do wyjścia/

Czas już na mnie. Zobaczymy się
jutro rano. Powodzenia *przywatek*
towarzysze.

Verrat

część
Pozdrowienia i zwycięstwo.

~~Cześć i sława.~~

/Teulier wychodzi/

S c e n a 4

Verrat, Chapelas

Chapelas

Dobry z niego patriota i tęgi
uczony, jak powiadają.
Ale nigdy nie czujesz się przy
nim swobodnie. Jest chłodny
i wyniosły; nie podobna
się z takim spoufalić.
Zawsze z rezerwą, nigdy się
nie śmieje, nie mówi o sobie ani
słowa, nie wiadomo nawet, czy
ma kochankę. Nie lubię takiego
ciągłego pilnowania się.
Kiedy się jest wśród ^{swóich} towarzyszy,
człowiek ma prawo pofolgować
sobie, u diabła.

Verrat

W nim też siedzi kawał arystokraty.
Widzisz, Chapelas, wszyscy ci ludzie,
co się grzebią w książkach,
to nie to co my, prawdziwi, czystej
krwi sankiuloci, przyjaciele ludu.
Uważają się za lepszych, a
tymczasem chciałbym zobaczyć,
jakby sobie dawali radę bez nas.
Ci ludzie nauki!

są wyprani z poczucia rzeczywistości.
Spójrz na tego łotra D'oyrona.
Podejrzany ptaszek czy zbrodniarz -
to na jedno wychodzi. W każdej
chwili gotów jest zdradzić: to tak
jakby już był zdrajca. Czego nam brak?
Faktów, przyłapania na gorącym
uczynku. To znaczy, że mielibyśmy
czekać, aż zło będzie nie do
naprawienia, aby mu zapobiec? -
O nie - Zresztą, sprawa zaszła
już dość daleko.

wychoł
wych
wychodzi

Scena 5

Buquet, Jean - Anable, Vidalot, Verrat, Chapelas,

/Trzej żołnierze ciągną i popychają jęczącego wieśniaka/

Żołnierze

o. Górcz

Dalej, Prusaku, Ruszże się

~~wreszcie!~~

Verrat

O co chodzi?

Żołnierz

P. Pawuszyński

Czy nie ma tu obywatela

komisarza?

Verrat

Jest chory; odpoczywa w swoim

~~pokoju.~~ Szpieg?

Żołnierz

Górcz Tak jest, obywatelu komendancie,

~~właśnie go zatrzymaliśmy.~~

Wszedł przez bramę frankfurcką:

sprzedawał gołębie.

Pawuszyński Brygadier wpadł na myśl, żeby

go przesłuchać; bałwan zaczął

się plątać, obszukaliśmy go

i oto cośmy znaleźli.

/Podaje Verratowi pakiet listów/

Verrat

Dawaj - z pruskiego sztabu

generalnego? No, to nie

przelewki.

S c e n a 6

Wieśniak, żołnierze, Buquet, Jean-Amable, Vidalot

Buquet /do wieśniaka/
+ Buquet

Buquet
I co mój stary, dajesz się jednak złapać?

Wieśniak /jęcząc/

Puście mnie, dajcie mi odejść!

Buquet /śmiejąc się/

Zaraz, zaraz!

Wieśniak

Pozwólcie mi zaraz odejść?

Buquet

Zaraz, oóż u diabła!

Jeszcze nie ma dwóch minut,
jak jesteś z nami. Już ci się
znudziło?

Wieśniak
p. Francuski

Nie zrobicie mi nic złego?

Buquet

Ależ skąd. Ani się obejrzysz,
jak ci obetną głowę.

Wieśniak

Buquet
Moi dobrzy panowie!...

Buquet

Proszę! Nic nie rozumie.

/wieśniak płacze jak dziecko/

Jean - Amable /z obrzydzeniem/

Przaniecki

Wstrętne!

WSTRĘTNE

Buquet

I cóż, Jean-Amable, byłeś *w nocy*
~~z wycieczką tej nocy?~~

Jean-Amable /z dziecinną radością/



Wiesz
~~Ach, Fortuné, to ci była~~

~~zabawa! Wyobraź sobie, że~~

~~przedarliśmy się przez~~

~~całą armię nieprzyjacielską.~~

~~Raz natknęliśmy się na patrol~~

~~kawaleryjski - wiesz -~~

~~czerwonych huzarów.~~

~~Podaliśmy im hasło. Wzięli~~

~~nas za chłopów, zajętych w nocy~~

~~przy żniwach. A zimna krew~~

~~tego Teulier! Rozmawiał pięć~~

~~minut z pruskim oficerem,~~

~~który się w niczym nie~~

~~połapał. W tym czasie, koledzy~~

~~otaczali wieś, wchodzili do domów.~~

~~Ach, gdyby nie ten idiota Bonin,~~

~~który strzelił za wcześnie,~~

~~wzięlibyśmy ich prosto z łożek.~~

~~Kalkreuth uciekał w koszuli. Widziałem~~

~~go i spudłowałem.~~

Buquet

Nie masz się ozym chwalić.

Jean-Amable

I tak zabawa była pyszna.

Buquet

Widać to po tobie.

Jean-Amable

Do licha, skakało się przez płoty.
A potem, oberwałem szablą -
pierwszy raz, Fortuné!

Buquet

Twoi rodzice podnieśliby ładny
rwytes, gdyby zobaczyli swojego
benieminka, swoje rozpieszczone
dziecko z tą szramą na buzi.

Jean-Amable

Do twarzy mi z tym?
Czy mi z nią przynajmniej do twarzy?

Buquet

Nie jesteś zmordowany? Nie kładłeś
się po powrocie?

Jean-Amable

Po co? Jestem mężczyzną jak inni.

Buquet

Mężczyzną! Dziewozątko, któremu
przed pół rokiem mama podawała
kawę do łóżka!

Jean-Amable

Fortuné, zabraniam ci.

Buquet

No dobrze, dobrze, ~~nie daj się:~~
nie masz się o co ozerwienić, to
pięknie, jeśli mały mieszczuch
poczyna sobie tak junacko, wyszedłszy
dopiero co spod matczynej spódnicy.
Biedna kobieta, nie mogła patrzeć,
jak wyhodził z domu na krok, aby
nie pobiec za nim i nie zawiązać
~~mu szaliczka na szyi!~~

Jean-Amable /zdzierając chustę/
przez Amable

Do diabła!

Buquet

Będiesz teraz chodził z gołą szyją
na złość mamie?

Jean-Amable

A jeśli mam na to ochotę?

/śmieje się/

Vidalot

r. Butte

Rodzice by go nie poznali.

Buquet

p. Jankowski

A co powiedziała by mój szef,

notariusz, gdyby mnie zobaczył

gest
z tym szablickiem u boku i tymi

galonami? Kiedy pomyśle, że o tej

sięgnąłby teraz
~~porze mógłbym służyć w Amieus~~

w kancelarii mistrza Lassaret,

Vidalot

A ja, oczyściłbym stajnie, w oberży

pod Żłotą Kurlą i wozilibym

do gnojówki taczki pełne gówna.

racem

Buquet

~~I zamiast tego wszystkiego idziemy
na czele ojczyzny. Nasze armaty
stoja nad brzegami Renu i sfory
wściekłych psów tyranii łamią
sobie zęby na naszych szablach.~~

Vidalot

~~Niech drży przed nami zniewolona
Europa.~~

Jean

Jean-Amable

p. Zaniewski

p. Zaniewski

*p. Zaniewski,
Zaniewski*

p. Burke

p. Vidalot

~~Jakaż to radość upajająca. Wolni,
bronimy wolnej ojczyzny, jedynej
wolnej w Europie.~~

Maszerujemy jak królowie na

~~struchlałą Europę z duszą oswobodzoną
od wszelkich obaw, wszelkich
przesadów, biorąc w ramiona cały
ten świat, który do nas należy,
krusząc okowy ludów, nad głowami
mając tylko to piękne niebo
wyzwolone z miazdzących kłamstw
o Bogu. ~~któż dostąpił~~ kiedykolwiek
podobnej rozkoszy.~~

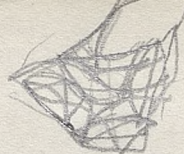
Buquet

Buquet

*Buquet
p. Jesulski*

Oczy wiesz, co powiedział Kalkreuth?

"To koniec świata. Każdy z tych



Jakobinów przemawia jakgdyby był królem".

Jean-Amable

Bo jesteśmy królami świata!
Wszystko jest nasze. Wszystko do nas
należy: wystarczy wyciągnąć rękę.

S c e n a 7

/Wchodzą Quesnel, Verrat, Chapelas, Verrat, wciąż czerwony, wyraz okrutnej radości; Quesnel w gniewie tak wielkim, że drżą listy, które trzyma w ręce/

Buquet

Spójrzcie na Komisarza i Verrata.
Co za miny. To coś bardzo
poważnego...

Quesnel

Vidalot i Buquet.
Sprowadźcie natychmiast D'oyrena.
Pod żadnym pozorem nie pozwólcie mu
oddalać się lub rozmawiać
z kimkolwiek.

buquet :

Rodun

Jean-Amable

Cóż więc się stało? *to nie stało*

/Vidalot: Buquet wychodzą/

Quesnel

g T3 *ten*
~~Ohyda! Gdzie jest ozłowiek,
który przyniósł te listy?~~

Verrat

Tutaj. *Tak*

Oficerowie /poruszeni, niespokojni/

of office

Zamieszki
O co chodzi, obywatelu? *nie*
Zamieszki
wiadomości, Verrat? - /Jak
to, zdrada? Zdradzono nas?

Quesnel /do wieśniaka/

Słuchaj, kotrze!

Wieśniak

Łaski.

podpisał

Quesnel

Kto cię wysłał z tym listem?

Wieśniak

Przebaczcie, przebaczcie.

Quesnel

Odpowiadaj!

Wieśniak

Major de Zastrow.

Verrat

p. Bardonne

Adiutant króla pruskiego?

Wieśniak

Tak.

Quesnel

Ile razy wysyłał cię już
z podobnymi pismami?

Wieśniak

Mnie pierwszy raz wysłali.
Chodzili inni. Litości!
Nigdy już... nigdy tego
nie zrobię.

Chapelas

Nie musisz nam tego mówić.
Do kroćset.

Verrat

Nie boicie się
~~Okazja się już nie nadarzy.~~

Wieśniak

Zabijecie mnie?

Verrat

Tak trochę, kochanku!

/Wieśniak płacze głośno/

Quesnel

Dość tego! ~~Przestań ryczeć,~~
~~ośle jedno.~~ Nie wiedziałeś
na co się narażasz?
Odpowiadaj. Skąd znasz D'oyrona?

Oficerowie

Zouleski, Sykulcova

D'oyron? To D'oyron!

Quesnel

Będziesz odpowiadał?
Bo każę ci pogruchotać kości.

Wieśniak

Nie zabijajcie mnie, moi
dobrzy panowie!

Quesnel

Trudnisz się podłym
rzemiosłem i nawet tego nie
jesteś wart. Nie zasługujesz
na ołów, który ci jutro do brzucha
wpakują.

Verrat

Od jak dawna zdrajca byłeś w zмовie
z Prusakami?

Wieśniak /jęczy i pada zemdlony. Oficerowie go kopią/

Verrat

można
Nic nie da się wyciągnąć
z tego ścierwa. Już ledwo
dyszy ze strachu. Zabierzcie
go, będzie nam tylko przeszkadzał.

Que

można
/wywlekają wieśniaka jak worek/

Oficerowie

Zawieszka

Z

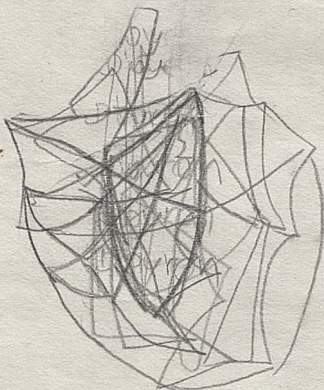
A więc D'oyron, D'oyron był
z nimi w zмовie.

Quesnel

Q

Tak, to list z pruskiego sztabu
generalnego. Ten nędznik
zdradzał nas od paru tygodni.

/wściekły tumult, ludzie krzyczą i gestykują
jak szaleńcy/



Scena 8

Ci sami, prócz Wieśniaka, Vidalot i Buquet wchodzi z D'oyronem.

Buquet /wchodzi pierwszy/

~~Był całkiem blisko.~~

~~Zastaliśmy go na przechadze.~~

/zgiełk/

D'oyron

Co się tutaj dzieje?

Jestem, obywatelu komisarzu,

/przerywa mu wybuch przekleństw/

p.2. - Prusak
Syr - Zolnijco
G - gusowojn
D'oyron
taty
KAWALLA

Sprzedawcy

Co takiego? Co mówicie?

Do kroćset!

/Do Quesnela/

Obywatelu, każ im zemilknąć.

Żądam tego, abys zmusił ich

do milczenia. Żądam wyjaśnienia

i kary za te obelgi.

/do oficerów/

Prusak, Sprzedawcy

Niech tylko któryś z was

ośmieli się to powtórzyć.

Jean-Amable

Sprzedawczyk, Zdrajca, Prusak.

D'oyron

/chwytając go za gardło/

Odwolaj to! Odwołaj!

/oficerowie wyciągając szable, wrywają Jean -
Amable z jego rąk. Verrat i Quesnel rozdzielają ich/

Quesnel

Spokój, cisza! Słuchaj zdrajco!
A wy obywatele zachowajcie spokój.
Oto list do komendanta D'oyrona,
znaleziony przy szpiegu króla
pruskiego.

D'oyron /wrzeszczy/

To kłamstwo!

Quesnel /czyta/

Panie kawalerze, rad jestem
powiadomić Pana, że ~~szczerą~~
~~pańskich chętnie i skuteczność~~
pańskich usług wielce nas
zadowolili. Gdyby nie Pan,
nie wiele brakowało, aby nasz
sztab generalny wpadł tej nocy
w zasadzkę. ~~Wydaje mi się~~
wszelako, że mógłby Pan
uprzedzić nas nieco wcześniej.
~~Tym niemniej~~ dzięki pańskiemu
zręcznie pozorowanemu atakowi
na Bretzenheimi ~~zgrabnej~~
ucieczce, przyznaje to
~~skwapliwie~~, wybawił nas Pan
z poważnego kłopotu i oszczędził
porażki, która mieć mogła

skutki fatalne. Pragnę zapewnić
Pana w imieniu króla, że zachowa
on w pamięci tak cenne usługi
i że wynagrodzi je, kiedy tylko czas
będzie spokojniejszy, a zwycięstwo *będzie*
zapewnione. Zechciej tedy nadal nas
wspomagać i udzielać nam informacji.
Bądź dobrej myśli, panie kawalerze.
Już niedługo trupy tych królobójców
zawisną na murach naszej nieszczęsnej
Moguncji. Może mi Pan odpowiedzieć
przez tegoż kuriera. To ożkowiek
całkiem pewny. Podpisano: De Zastrow.

D'oyron /wrzeszczy/

To kłamstwo, to fałsz. To wszystko
fałsz i absurd. Ona mnie zgubić.
halde

Verrat do Quesnela
Yell

*Quesnel
Pamyłan*

To samo mówił Teulier. Pamiętasz
dzisiaj rano. Skarżył się, że został
zdradzony.

*Quesnel papie, Teulier dnie rano skazyje sig ze
zostan zhabowany*

Quesnel

Tak, masz rację, Verrat.
Nie zwróciłem na to uwagi.
myślałem, że Teulier uniósł
się gniewem.

Chapelas

I trwa to już od tygodnia.

/słychać ryk tłumu z zewnątrz/

Quesnel

Co się tam dzieje?
~~Co to są krzyki?~~

Oficer

p. Butka

Pogłoska rozeszła się już
po mieście.

Oberżysta /podchodząc do Quesnela/

p. Wiczorek

Obywatelu komisarzu, rozbijają
wszystko, chcą tu wejść,
domagają się głowy zdrajcy.

Quesnel

Quesnel
Quesnel

Pilnować drzwi. Wezwijcie
grenadierów. Rozpędzić tłum.
Niechaj sprawiedliwości stanie
się zadość.

Ver

/tłum / - za sceną

Na latarnię!

Verrat

Nie doprowadzę go do więzienia.
Tłum rozszarpie go po drodze.

Quesnel

Zamknijcie go tu obok,
~~w pokoju.~~ Dwóch ludzi przy nim,
Niech go nie spuszczają z oka
ani na chwilę. Zwiążcie go,
aby nie próbował samobójstwa.

wychodzi

/Wyprowadzają D^Foyrona drżącego z wściekłości i przerażenia. Śmiertelna cisza. Tuż obok krzyk stawiającego opór czkowieka/

Quesnel /krótko/

Sąd ma się zebrać natychmiast.
~~Poradzicie~~ Powiadomcie wszystkich
członków. Inni niech wyjdą.
Teulier, znajdźcie go zaraz.

Verrat

Nie ma go tutaj. Wydałeś mu
rozkaz. Jest po tamtej stronie.
Wróci dopiero w nocy.

Quesnel

Trudno, nie możemy czekać;
miasto wie już o wszystkim.
Obejdziemy się, mamy dosyć
dowodów /poważnie i ze smutkiem/
obywatele, zanim rozpoczniemy,
dwa słowa; myślmy tylko
o ojczyźnie, zapomnijmy
o reszcie. Przyjaźni i nieprzyjaźni
muszą zamilknąć.
Niech
kiedy przemawia sprawiedliwość.

AKT II

Scena 1

Ta sama sala. Noc. Wchodzi Teulier.

Oberżysta

p. Wierzek

A to ty obywatelu.

~~Spodziewano się ciębie później.~~
~~Wracaj wcześniej~~

Teulier

Tak, ^{musiałem} trzeba było zmienić plan.

Chciałem zająć Nombach;

nieprzyjaciel był uprzedzony;

diabli wiedzą w jaki sposób?

~~Musiałem wracać. Jutro~~

~~rozpoczniemy od nowa.~~

Oberżysta

Oberżysta

Nieprzyjaciel był uprzedzony?

To ta kanalia! Ach, żotr!

~~ten narobił zżegot~~

Teulier

Teulier

O kim mówisz?

Oberżysta

Oberżysta

Jak to o kim? Nic nie wiesz?

Teulier

Teulier

Nic. Nie spotkałem nikogo.

Stało się coś podczas mojej

nieobecności.

- Oberżysta Czy się coś stało? Ach,
obywatelu Teulier, dzięki się
tu rzeczy! Mój Boże kto by
pomyślał?
- Teulier Mówże!
- Oberżysta Nigdy byś nie zgadł.
- Teulier Nie mam czasu! Mów!
- Oberżysta Wyobraź więc sobie, że ten
kajdak, ten podły arystokrata,
ten D'oyron ~~etc.~~
- Teulier D'oyron?
- Oberżysta Zdradzał nas, do picioruna!
- Teulier Co?
- Oberżysta Zdradzał nas, obywatelu,
Sprzedawczyk!
- Teulier Czy uciekł?
- Oberżysta Aresztowany, Złapany na gorącym
uczynku, Nie mógł się wykręcić,

Jutro zostanie ścięty. ~~1872~~

Teulier

¹⁸⁷² A kotr! To mi dobra nowina!¹⁹¹⁰

Parszywa nowina, która jednak
sprawia mi przyjemność: bę ją
przewidywałem. Nie ufałem
kanalii. Wiesz, że nigdy nie
kryłem tego przed nim.

Oberżysta

Trzeba ci oddać tę sprawiedliwość,
obywatelu. Masz węch człowieka
czystego, czujesz zbrodnię na milę.

Teulier

Nie ma w tym żadnej zasługi.

Ta twarz świętoszka, słodziutka
nowa, obrzydliwy zapach kłamstwa
i bezwstydu.

To tak wielkie szczęście, Rieffel, że ~~xxx~~
został zdemaskowany. Mógłby nam
wyrządzić straszliwe szkody.

Oberżysta

Musi mieć niejedno na swoim koncie.

Teulier

Zapewne, poznamy teraz jego
machinacje. Będę dziś spał
spokojnie, wiedząc, że jest pod
kluczem. Armia pozbyła się tej
szumowiny.

A więc moje przeczucie nie

~~omyliły mnie.~~ Był z nami aby
nam zdradzać. To osobliwe.
Mieć charakter, inteligencję,
odwagę i użyć tego wszystkiego
w tak niegodziwym celu.
~~Trzeba być zepsutym do szpiku~~
~~kości,~~ aby spodlić się bez powodu,
gdy nic do tego nie zmasza.
~~Bezinteresowny zdrajca.~~ To osobliwe.
A jak dobrze umiał prowadzić swoją
grę, ani razu nie zdradził się
z niczym.

Oberżysta /wraca z potrawą/

Tak, obywatelu, to nie do wiary.
Czkowiek zachodzi w głowę,
jak on potrafił tak udawać.
Bo też to trwało już od miesięcy,
pomyśl tylko.

Teulier

Rzeczywiście?

Oberżysta

Są dowody. Cała korespondencja
z królem pruskim. Jego listy
od początku oblężenia.

Teulier

A kto to odkrył?

Oberżysta

Verrat

Teulier

A, Verrat? Czyżby? I w jaki sposób?

Oberżysta

Nie upłynęło dwadzieścia minut od twego odejścia. Złapano szpiega, który niósł listy.

Teulier

Przesłuchano go?

Oberżysta

Nic nie chciał powiedzieć.
mówił, że nie wie o co im chodzi.
Widać, że dobrze musiał się umówić z nimi, ten kotra.

OS 185

Teulier

Dobrze już. Zostaw mnie.

Oberżysta

Nic ci już nie potrzeba?

Teulier

Nie.

Dobrze już. Zostaw

/Oberżysta wychodzi/

Scena 2

Teulier

Mam pustkę w głowie. Za bardzo się dziś zmęczyłem. To szczęście, że go pochwycono. Kanalia! A więc dlatego tak się kwapię do tej ekspedycji przeciw emigrantom. Grunt palił mu się pod nogami, próbował wymknąć się, z planami naszej obrony, oczywiście. Tak, wtedy mógłby łatwo... Verrat, a więc to Verrat... wtedy mógłby łatwo... "inteligentna kulka może załatwić tę sprawę". Ach, cóż się ze mną dzieje? Nie mogę dokończyć jednego zdania! Korespondencja z królem pruskim. I to od miesiący! Tuż po moim odejściu, powinien Rieffela - Jeszcze dziś rano brak w obronę Bruswicke, zachwycał się taktyką Prusaków... Ale ten brat, ten brat, który poprzysięgł mi zgubę, wszystkie te machinacje emigrantów... Do pioruna! Spokojnie Teulier, Tracisz głowę. Zastanów się to, co ci mówi D'oyron, było może tylko jednym więcej wybiegiem.

Verrat, Ten Verrat
Zgodzę się na każde obruce
wstąpię, jeżeli to konieczne
ale ma kłamstwo mogły
Nic a nie potrafię

Cała rzecz w tym aby wiedzieć,
czy nie wymyślił sobie tej bajki
dla odwrócenia twoich podejrzeń.

Jeśli są, jak mówi Rieffel,
oczywiste dowody, listy pisane jego
ręką, cała korespondencja przechwycona.
Rieffel, Rieffel! *Byłoby*

Oberżysta /nadbiega/

Jestem, jestem, cały dom postawię
na nogi. Czego sobie życzysz
obywatelu?

Teulier /odpychając półmisek/

ze str. 48.

Byłeś przy tym, kiedy go aresztowano?

Oberżysta

Zdrajcę?

To było okropne, Wszyscy miotali się,
jak szaleńcy.

Teulier

Czy listy, które znaleziono,
pisane były przez...

Oberżysta

Tego kota? Dalibóg, tego nie
wiem. Zamknęli się na naradę.
Listy do niego - czy listy od
niego - tego nie powiem, ale
to wszystko jedno! W każdym
razie, były jakieś listy.

Teul

*Trzeba iść do komisara, iść natychmiast
str. 48 → Nic ci nie powiem,
str. 48 kont. mnie same*

Teulier

Idź już /oberżysta wychodzi/.
Byłoby absurdem, gdyby szpieg
niasąc odpowiedź miał przy sobie
listy D'oyrona do Prusaków.
Jeśli jednak skazano go
tylko na podstawie listów,
pisanych przez nich... Ach,
mój Boże! ^{Co wyjść} Cóż oni zrobili!

Teulier /gwałtownie/

Spates (52)
Że też musiałem wrócić dziś
wieczorem.
Ostatecznie, to kotr.
Uwolnijmy się od niego i nie
mówmy o tym więcej. - Tchórz! -
Ale co mogę zrobić? ...
Nie mam wyboru.
Trzeba iść do komisarza. Iść
natychmiast. No cóż? Nogi się
pode mną uginają. Mam... mam stracha.
* Znam tego Verrata: zdolny
jest do wszystkiego. /Jeśli
się tak ociągam, to dlatego,
że wiem już - Pójdę aż do końca.

S c e n a 3


Quesnel
p. Szamédu

~~Co za rajdak tak hałasuje?~~
~~To ty, Teulier? Niech cię~~
~~diabli porwą. Miotasz się tak~~
~~od pół godziny. Co ci się stało?~~

Teulier

Spałeś?

Quesnel

Spać? Czy ja wiem,  co to sen?

Od samego rana daje mi się

we znaki.

Teulier

Kimby
O czym mówisz?

Quesnel

O mojej diablicy o mojej
podagrze. Oka mi zmrużyć nie daje.
~~to jeszcze nie wszystko,~~
Teulier, czuję jak nadchodzi.

Teulier
Teulier

Co znowu?

Quesnel
Qel

~~Atak.~~ Atak nerek, od kilku
dni na to się zanoszę. Och
zgnilizna ciąża.

Teulier

Bierzesz jakieś lekarstwa?

Quesnel

Tylko jedno by mi pomogło:

odpoczynek, wyjazd do wód.
Lekarz mówi, że w przeciwnym razie
ani się obejrzą, jak mnie diabli
wezmą. Ale co robić? Nie o nas
tu chodzi. ~~Chodzi o biedną~~ ale o biedny
ojczyznę, która też jest bardzo
chora i którą my uratujemy,
prawda, Teulier? A my, my
wykończymy się wszyscy.

Teulier

Nie upadaj na duchu tak szybko. Quersnel

Quesnel
Quesnel
Quersnel

Nie upadam na duchu. Wiem, że
Custine ani o nas myśli.
Dziś rano, nie chciałem im
tego powiedzieć. Ale wreszcie *Wiem, że*
nie będzie narażał swojej
szawy dla naszego ratunku.
Pozwoli nam tu zginąć.
Wszystkim, jednemu po drugim.
I tym lepiej, tym lepiej.
Chciałbym, żeby to było już jutro.

Quesnel

Miałeś mi coś do powiedzenia?
Nie jesteś więc zmęczony?
Ty przecież możesz spać.

Teulier

Nie, tej nocy nie spałbym lepiej
od ciebie.

Quesnel

Czy i tobie coś dolega?

Teulier

Moralnie.

Quesnel

A więc nie ma-o ozym gadać.
Tylko cierpienia cała się liczą.

Teulier

Zgorzkniałeś, sam nie wierzysz w to
co mówisz.

Quesnel /łagodnie/

Nie słuchaj mnie, Teulier.
To jeszcze jeden atak tej
diablicy. - Mów przyjacielu.
Co cię trapi?

Teulier

Ciężko mi mówić o tym z tobą.
Ale... skazaliście D'cyrona
na śmierć.

Quesnel

Z braku czegoś lepszego.
Zasługiwał na więcej. Ale i to
mu wystarczy.

Teulier

Pospieszyliscie się bardzo.

Quesnel

Musieliśmy. Miasto wie o
wszystkim. Należało uspokoić
opinię błyskawicznym posunięciem.

Teulier

Co on mówił podczas rozprawy?

Quesnel

Nie poznałbyś go: bardzo się
zmienił. Z początku miał
jeszcze tę swoją arogancką minę.
Ale potem, jakby dostał obuchem w łeb,
~~zrobił się czerwony, purpurowy,~~
~~a oczami wychodzącymi z orbit, dyszał~~
~~ciężko, wyglądał jak goniony,~~
związany, osaczony wilk.

Teulier

Przyznał się?

Quesnel

Ani na jotę. ~~Tylko, że z początku~~
~~zaprzeczał wściekłością.~~
Stopniowo głos mu ochrypł i na koniec
zadawał się potrzęsaniem głową.
Z nienawiścią. Czuł, że jest zgubiony,
~~że nic już nie da się zrobić.~~

Teulier

Czy skonfrontowano go ze szpiegiem? ✓

Quesnel

Oczywiście. Ale udawał, że go nie zna.
Nie mógł zresztą postąpić inaczej.

Teulier
Teulier

~~maszerując wzdłuż i wszerz wielkimi~~
krokami/

Chciałbym być przy tym.

o Boie, ~~obozu~~ ~~hale~~ przy tym nie było

Quesnel Zapewniam cię, że nikomu z nas nie było przyjemnie. Nic bardziej przykrego niż taki widok.

Teulier *Sądek epokowe Doyrono*
Myślisz, że pragnąłbym napawać się upokorzeniem mego wroga?

Sprawdziłoby mi nadzieję

Quesnel Tak myślałem.

Teulier /z irytacją/
Dziękuję.

Quesnel Jesteś dziś mocno wzburzony.



Teulier /podchodząc do Quesnela i biorąc go za rękę/

Quesnel, czy ^{my} jesteście pewni, powiedz, czy jesteście całkiem pewni?

Quesnel *Quesnel* Pewni, czego?

Teulier Jego zbrodni. *zobaczy Doyrono*

Quesnel *Oczywiście*
Masz wątpliwości? Nie wiesz, jak miażdżące były dowody jego winy.

Teulier Wiele listów, czy tylko jeden?

Quesnel Tylko jeden, ale starczy za dziesięć,
jest tam mowa o całej wcześniejszej
korespondencji.

Teulier Tylko jeden list! Trzeba mu się
dobrze przyjrzeć, zanim skaże się
człowieka, na podstawie ^{skrawka} kawałka
papieru.

Quesnel /rozdrażniony/
Chwała Bogu, uniem czytać.

Teulier Nie gniewaj się obywatelu!

Quesnel Obrażasz nas, do diabła! Myślisz, że
skazaliśmy człowieka lekkomyślnie?
Skąd ci się wzięła ta nieufność.

Teulier Skąd pewność, że nie jest to system
naszych wrogów, ^{nieufność} ^{czy ty nie pow} podrywać nasze
wzajemne zaufanie i niszczyć nas,
jednego po drugim?

*Unitez mes championnars
i d'attirer l'oeil*

Quesnel ^{któ} Nie oczekuję od ludzi niczego dobrego:
znam ich na wylot, nie zaskoczą mnie
najdziksze okrucieństwa. Ale jakie
masz podstawy żeby tak myśleć?
D'oyron jest mniej dla nich niebezpie-
czny niż ty albo Verrat. Dlaczego nie

zabrali się raczej do was?

Teulier

Zadanie było łatwiejsze i nienawidzą go bardziej.

Quesnel

To jeden z nich.

Teulier

Od tygodni usiłują go zgubić.

Quesnel

Skąd wiesz o tym?

Teulier

D'oyron mówił to dziś rano.

Quesnel

D'oyron? i co powiedział?

Teulier

Z powodu of
Z furją wyliczył podstępny emigrantów,
którzy usiłują go skompromitować,
mówił o denuncjacjach, o listach
anonimowych.

Quesnel

Powiedział to tobie?

Teulier

20/10/18
~~Verrat~~ ^{but} był przy tym i Chapelas, i kome-
ndant Verrats

Quesnel

Nic mi o tym nie mówili.

Teulier

~~Wyobrażasz sobie~~ → Tak przypuszczam

Quesnel

*nie nie mów
nie*

Dlaczego? - Teulier, ty kogoś podejrzewasz. Uważaj, Teulier, o nic cię nie pytam: miej się na baczności, jesteś bliski popełnienia zbrodni.

Teulier

Raczej - udaremnienia.

Quesnel

Zaczekaj! Nic nie mów. Wyobraźnia cię ponosi. ^{Quesnel} Pokój się. Pomówimy o tym później. Jeśli raz otworzysz usta, nie będę mógł cię powstrzymać; będę musiał wysłuchać wszystkiego do końca i ciebie z kolei osądzić.

Teulier

Dobrze. ~~Przypominając mi co ryzykuje,~~ osmielasz mnie. Zwracasz mi siłę i odwagę. Jestem gotów.

Quesnel

Teulier

Teulier

Milcz, obywatelu komisarzu. Twoim obowiązkiem jest mnie wysłuchać. ~~Sądź mnie albo ja będę cię sądził.~~

Quesnel

Mów.

Teulier
p. [illegible]

Najpierw list ~~o~~ /Quesnel chce wstać/

Quesnel

Spójrz, Teulier, ten list pokrywa się

dokładnie z tym, co sam mówiłeś na
naradzie: twój wypad nieudany
z winy D'oyrona, jego pozorowany
atak na Bretzenheim, jego ucieszka...

Teulier

Kalumnii, żeby go zgubić!

Quesnel

Oskarżasz go dziś rano. Powiedziałeś
nawet, że gdyby był w zмовie z
Prusakami, nie postąpiłby inaczej.

Teulier

Ech, wiesz dobrze, jaki jestem
porywczy. Kiedy ogarnie mnie pasja,
atakuję na oślepa, myślę tylko jak
zgnieść przeciwnika. Byłem wściekły
na D'oyrona, brak mu świętego
entuzjazmu, tej żarliwości, która porywa
nasze bataliony: nie słucha mnie,
doprowadziła mnie do wybuchu jego
arystokratyczna arogancja. Ale to co
zrobił wczoraj jest poza wszelkimi
podejrzeniami. Wziął Bretzenheim
i wyciął w pień cały garnizon.
Nie połączył się ze mną, to prawda.
Ale mój plan był nieostrożny
i jego inicjatywa uratowała może całą
armię. Z punktu widzenia ścisłej
dyscypliny winien jest nieposłuszeństwa,
ale któż by śmiał oskarżać go na serio,

Diabłem mój 0

*Wypracowała mnie z
nórnem jego arogancją
Hedy arogancją
na kółko
Wien, wtedy dziwny me
oslep.*

że w samą porę potrafił zmienić
błędne rozkazy?

je zaplanował
Zamyśliłem rzecz niewykonalną, to
moja wina. Tylko wróg, i to wróg
dobrze zorientowany w naszych
nieporozumieniach może usiłować go
zgubić, pod podobnym pretekstem.

Quesnel /woła/



Dawać tu szpiega!

Teulier

/idzie do drzwi i woła/ Decaen! **WART!**

Żołnierz

Jestem obywatelu, komendancie.

Teulier

Przyprowadź Prusaka.

/żołnierz wychodzi/

ponesta
Nie powinieś chodzić, Quesnel,
zaszkodziś sobie.

Quesnel

/z wściekłością/

Idź do diabła!

/milozenie, nie patrz na siebie,
pochłonięci swoimi myślami/

S c e n a 4

/żołnierze wprowadzają szpiega/

Teulier

/do żołnierzy/

Dobrze, wyjdźcie.

Wieśniak

Dziękuję, dziękuję.

Quesnel

/zdumiony/

Co ty sobie myślisz, bydlaku?

Jesteś Jakub Gabel ze wsi

Weisenau?

Wieśniak

Tak, panie generale.

Quesnel

Mów do mnie - obywatelu. Zostałeś wysłany przez pruski sztab generalny z tajnymi listami?

Wieśniak

Tak, obywatelu, wszystko wyznałem, wszystko.

Quesnel

Kto ci dał list do komendanta D'oyrona?

Wieśniak

Powiedziałem wszystko, przysięgam; wiem tylko to, co powiedziałem już panu komendantowi.

Quesnel

Co takiego?

Komendantowi?

Teulier

p. Weśnic

Jakiemu komendantowi?

Wiśniak

Ozy on ~~nie~~?

Quesnel

A więc ?

Wiśniak

Ozy on nic wam nie ~~nie~~

Quesnel

Będziesz ty gadał?

Wiśniak

Kiedy nic nie mam do gadania.

/Teulier obserwuje uważnie szpiega,
który spuszcza wzrok/

Quesnel

Major de Zastrow osobiście wręczył
ci list dla D^ooyrona?

Wiśniak

Tak, obywatelu.

Teulier

Ozy D^ooyron pisywał do nich?

Wiśniak

Tak, obywatelu.

Teulier

Jesteś tego pewien?

Wiśniak

Tak, obywatelu.

Teulier

Skąd o tym wiesz?

/wieśniak miłczy/

Quesnel

Czy nosiłeś listy od niego?

Wieśniak

Tak, obywatelu; to znaczy nie.
To nie ja; to GÜllich, Gottfried
Güllich z Obermoschel.

Quesnel

Dużo było tych listów?

Wieśniak

Dużo.

Teulier

Przysięgasz?

Wieśniak

Tak, obywatelu, przysięgam na Boga.
/żegnając się/

Teulier

Łże.

Quesnel

Wynoś się.

Quesnel

Wieśniak

/drżąc ze wzruszenia/

A więc mogę sobie iść?

Quesnel

Tak ~~zniknie~~ skoro ci mówię.

Wieśniak

Mogę wracać, naprawdę? Och,
obywatele, och, obywatele.

Quesnel Cóż to znaczy: wracać! Dokąd - to?

Wieśniak Ano, do domu, do Weisenau, jakeście mi przyobiecali.

Quesnel Oszalał. Do więzienia, kajdaku. Wyjdiesz stamtąd tylko na gilotynę.

Wieśniak /przerażony/

~~To niemożliwe!~~

Quesnel ~~Sam się przekonasz.~~

Wieśniak *To nie możliwe* Obywatelu. Przecież darowaliście mi życie.

Quesnel Ja?


Wieśniak Nie ty, ten komendant.

Teulier Co za komendant?

Wieśniak Verrat.

Teulier  Verrat obiecał ci coś?

Rozmawiał z tobą? ~~Kiedy się z tobą~~ widział? Co ci powiedział?



Wieśniak

Nie wam nie powtórzę? Nie
zostałem ułaskawiony? O, bandyta,
oszukał mnie, litości, obywatele,
łaski, wszystko powiem.

Quesnel

Mów.

Wieśniak

Ale wy, wy darujecie mi życie,
jeśli powiem prawdę?

Quesnel

Nie. Konwent nie zmierza do prawdy
przez kłamstwo. Umrzesz.

Wieśniak

~~/z nienawiścią/~~

Ech, cóż mnie obchodzi, że się
wymordujecie nawzajem.

Teulier

koenwien Q
A więc D^{oyron} nie jest winny?

Wieśniak

Jest winny, i ty także i wy wszyscy,
wszyscy jesteście winni.

Quesnel

Nie z niego nie wyciągniemy.

/chłop idzie ku drzwiom, nagle wraca
z wściekłością/

Wieśniak

Nie, wpierw on mi zapłaci!

Quesnel

Kto taki?

Wieśniak

Milczenie. ^{ce} Wszystko opowiem.
Chciałbym, żebyście wszyscy wyzdychali, - ale najprzód on, to ścierwo!...
Mówiłem, mu, że chcę coś wyjawić.

Quesnel

Kiedy?

Wieśniak

Po południu... powiedziałem, że chcę gadać. Przyszedł komendant.
Byliśmy sami. I wtedy opowiedziałem wszystko.

Teulier-

Co?

Wieśniak

Wszystko. ~~Całą prawdę, że list jest~~
~~falszywy.~~ ^{list} ~~Że został napisany, żeby~~
zgubić D'oyrona. ^{napisał go} ~~Że dał mi jego~~
brat, hrabia D'oyron, aby się zemścić na nim, że hrabia mówił, że nie zazna spokoju póki sanktuloci go nie powieszą. Że mam zrobić tak, by list został przechwycony. Wszystko, wszystko powiedziałem.

Quesnel

/zduszonym głosem/

To kłamstwo.

Wieśniak

Dałem mu dowody.

Quesnel

Jakie dowody?

Wieśniak

Prusacy napisali, parę dni temu, do jednego tutaj, Melchiora Haupta, profesora, żeby wiedział co się szykuje i czego spodziewają się po nim. Miałem mu oddać list majora de Zastrow do D'oyrona, a Melchior przyniósłby go potem tobie.

Quesnel

Co potem?

Wieśniak

Potem, to wszystko.

Teulier

A Verrat?

Wieśniak

Nic nie powiedział, wysłuchał mnie; potem wpadł w gniew, kładł na ozym świat stoi, kopał butami w ścianę. Potem mówił, że żę, że jak nie przestanę żgać, to mi głowę obetną. Powiedziałem, że to szczerą prawdą, ale on podetknął mi pięść pod nos i przeklinał, aż się ściany trzęsły. No to zapytałem czy mi daruje życie, jeśli nie będę kłamał; odparł że tak, że zostanę ułaskawiony. I poszedł, a ja cały dzień czekałem, żeby po mnie przyszli. I kiedyście

kazali mnie przyprowadzić widziako
mi się, że mnie na wolność puścicie.
A ścierwo, oszukał mnie.

/Quesnel i Teulier patrzą na siebie w milcze-
niu. Wieśniak szlocha/

Quesnel

~~Wynos się!~~

WARTY!

Wieśniak

/idzie ku drzwiom, odwraca się do
oficerów/ Krwiopijcy! Parszywi
Francuzi! Królobójcy!
/żołnierze wywlekają go/

*Do rany
Do rany
Do rany
Do rany
Do rany
Do rany
Do rany
Do rany
Do rany
Do rany*

S c e n a 5

Teulier i Quesnel przygwożdżeni do swoich miejsc, milczą i nie śmia sobie spojrzeć w oczy. Teulier podnosi się wreszcie i dotyka ramienia Quesnela.

Teulier

~~Chodźmy!~~

Quesnel

Do pioruna! Jak wybrnąć z tego świństwa? Co robić Teulier, co robić.

Teulier

Unieważnić wyrok. Jeszcze jest czas.
Jeszcze jest

Quesnel

Jeszcze czas? Czyś ty się nad tym zastanowił?

Teulier

Jest godzina druga. O szóstej egzekucja. A więc mamy cztery godziny.

~~Czego ci jeszcze trzeba?~~

Quesnel

Gdyby to były nawet cztery dni | a nie cztery godziny, nie byłbym w lepszej sytuacji.

Teulier

Jak to wystarczy jedno pociągnięcie pióra?

Quesnel

Mam ułaskawić D^{oyrona}? A co powiedzą w moguncji?

Teulier

Cóż cię to obchodzi?

Quesnel

Powiedzieliby, że pokłazałem zdrajcom, że zważałem się z nimi, że zabezpieczam się na wypadek klęski.

Teulier

Dla ^{caj} opinii pracujesz i żyjesz? →

Quesnel

Teraz nie powinienem w nią godzić ani jej osłabiać.

Teulier

Powiedz ludziom, że D^{oyron} jest niewinny.

Quesnel

Nie uwierzą mi.

Teulier

Powiedz to sztabowi.

Quesnel

Nie uwierzy tym bardziej, a ci którzy uwierzą, staną się podejrzani jutro.

Teulier

Obywatelu, zdaje mi się, że śnię
Uważasz, że D^{oyron} jest niewinny?

Quesnel

Obawiam się, że jest niewinny.

Teulier

A więc go uratujesz?

Quesnel

Nie wiem.

Teulier

Nie uratujesz go?

Quesnel

To chyba nie w mojej mocy.

Teulier

Nie w twojej mocy uratować niewinnego którego skazałeś?

Quesnel

~~Niewinnego?~~ Trzeba by udowodnić innym jego niewinność.

Teulier

Udowodnij ją: masz sposoby.

Quesnel

Jakie sposoby? Na dobrą sprawę, nie wiem, czy jest niewinny.

Teulier

Nie wiesz?

Quesnel

Świadectwo jakiegoś szpiega. Zaczął od okłamywania nas. Kto mi zaręczy, że nie kłamał do końca?

Teulier

Nie widziałeś jego oczu, jego wzburzenia? Nie słyszałeś szczerości w jego głosie?

Quesnel

Cóż ja wiem /teraz!

Teulier

Daż ci dowody; plan zdrady, listy
do Melchiora Haupta. Każ przeprowadzić
u Haupta
u niego rewizję.

Quesnel

Albo szpieg skłamał i nic nie znajdziemy. Albo powiedział prawdę i listy zostały już spalone - chyba, że...
Myślisz, że ktoś mógł nas uprzedzić?

Teulier

Tak. Verrat. Wezwij go! zażądaj od niego tych dokumentów.

Quesnel

Zaprzeczy!

Teulier

Skonfrontuj go ze szpiegiem.

Quesnel

Ocalić w ten sposób D'oyrona, to skazać Verrata.

Teulier

Oczywiście.

Quesnel

Chcesz publicznie oskarżyć tego strasznego ozłowika,

Teulier

Saint-Just jeszcze tej nocy kazałby ustawić gilotynę na murach, i ściąłby go na oczach obu armii.

Quesnel

Zrobiłbym to samo w czasie pokoju;
ale tutaj nie mogę dziesiątkować
moich własnych sił. Uniewinniony
D'oyron będzie nadal podejrzany;
Skazanie takiego Verrat posieje
wątpliwości wszędzie.

A zresztą nie mogę się obyć bez niego.
Jest mi potrzebny - Słuchaj!

Słyszysz armaty? To on bije się
w tej chwili.

Jeśli Verrat będzie skazany ubędzie mi
połowa armii. Któż jak on potrafi
porwać ludzi? Dziś wieczór wzięli
Kostheim.

Nie zważając na mróz przeszli nocą
przez Meno. Kochają go za to. Kochają
za to, że prowadzi ich na zkamanie
karku prosto w ogień wśród przekleństw.
Jest panem swoich oddziałów. Gdyby
został aresztowany doszłoby do buntu.
Nie darowaliby mi tego nigdy.

Teulier

Zwlekaj, odkóż egzekucję. Udawaj, że
musisz jeszcze przedłużyć śledztwo.
Zawiadom Konwent.

Quesnel

Niemożliwe. Lud i armię ogarnęło
szaleństwo na wiadomość o zdradzie.
Oskarżono by sztab generalny. I nie—

I nie ma co liczyć na Konwent,
Verrata przyskali mi jakobini,
Fouquier, Hebert to jego przyjaciele;
"Journal de la Montagne" i wszyscy
krzykacze z klubu stoją za nim.

Teulier

^{tego}
Dość tych niegodnych argumentów.
Kiedy się widzi, gdzie sprawiedliwość,
trzeba ją narzucić. Co dzień narażasz
życie dla ojczyzny. Nie możesz go
narazić dla sprawiedliwości?

Quesnel
Piszamiedzi

Ojczyznę kocham bardziej niż sprawiedli-
wość.

Teulier

Oddzielasz jedną od drugiej. Jak ci
się zdaje, dlaczego nastawiamy tu nasze
głowy? Czy dla ambicji paru Jakobinów?

To dla sprawiedliwości, Quesnel, kraj
chwycił za broń. W dniu, w którym by
ją pogwałcił, nie różniłby się niczym
od jaskiń tyranów, przeciw którym
podnieśliśmy nasz oręż.

*Sud pasci w imieniu
prawoobrony. Dzień, w którym
ją pogwałcił, nie różniłby się niczym
od jaskiń tyranów, przeciw którym
podnieśliśmy nasz oręż.*

powrotem do tego

S c e n a 6

/ci sami, żołnierz/

Żołnierz /bez tohu/

p. Pamiętych

Obywatele!

Quesnel

To kurier.

Żołnierz

Pamiętych

Stało się, mamy ich!

Quesnel

Wyspy zajęte?

Żołnierz

Pamiętych

Nasze, Sankiuloci górą! Zepohnęliśmy

panków do Menu, głową w dół, niech

uczują razem z ^{*rybami*} ~~kurpiami~~, Ach,

obywatele, to było coś pięknego!

Pozwolisz? Zaszko mi w gardle ~~lele~~

/pije z flaszki i ze szklanki

Teulier/ Przez całą noc żarło się

tylko kartacze, - Wyspa Kopf jest

nasza. Do pioruna co za bitwa! ~~lele~~

nie widzieliście podobnej kochani. ~~lele~~

Komendant Verrat, ~~ach szelma~~, to lew

nie człowiek, tylko oczy mu widać, cały

czarny od prochu. ~~lele~~ Wyobraź sobie

obywatelu, co ten piekielnik wymyślił,

aby nas przeprowadzić przez rzekę.

Dla zmylenia nieprzyjaciela, podczas

gdy my posuwaliśmy się na naszych

tratwach, ten czart wcielony pływak
statkiem po kanale, między brzegiem
a wyspą, z trzydziestoma ludźmi
i dwiema armatami na pokładzie, aby
ściągnąć na siebie cały ogień Prusaków.
Wytrzymał tak całą godzinę. Przez ten
czas my przeprawiliśmy się. Wycofał się
dopiero wówczas, gdy statek zaczął iść
na dno. A potem walka wręcz, pierś
o pierś, jak zwierz ze zwierzem, Verrat
poderżnął gardło ich dowódcy. Choć
konaliśmy ze zmęczenia, wzięliśmy go
na ramiona jak Rzymianina i obnieśli-
my po zdobytej wyspie. Kazał mi tu
przyjść i opowiedzieć ci o wszystkim.
Nie chciało mi się odchodzić, ale
kiedy ten diabeł rozkazuje, nie sposób
nie usłuchać. Hałasują tam teraz!
Okrzykują go triumfotorem.

Quesnel

Quesnel

Quesnel

Doskonale! Idź.

/Żołnierz wychodzi/

S c e n a 7

Teulier, Quesnel

Quesnel
p. SZARASZKA

Sam widzisz Teulier, Nie mogę tknąć
tego draba.

Teulier

Choćby zwyciężył czterdzieści razy
winien zdać rachunek ze swojej zbrodni.

Quesnel

Później. Pozostaw to mnie. Po
oblężeniu, jeśli będziemy jeszcze na
tym świecie.

Teulier

Krew niewinnego spadnie na nas. ~~Nigdy.~~

Quesnel

Teulier, przypomnij sobie: sam
ostrzegałeś, że D'oyron zdradzi.

Teulier

Powiedziałem, że trzeba się mieć na
baczności i podtrzymuję to. Ale dziś
D'oyron jest niewinny.

Quesnel

Cóż możesz o tym wiedzieć, Teulier.
I powiedz sobie, że uwalniamy się od
niego mając na względzie przyszłe
niebezpieczeństwo.

Teulier

Sofizmat niegodny narodu! Zgoda na

wszelkie okrucieństwa, jeśli to konieczne; ale nigdy na kłamstwo!

Quesnel Nie mogę uderzyć Verrat. Byłby bunt.

Teulier Daj mi swoją władzę, a podejmuję się aresztować go przed frontem jego żołnierzy.

Quesnel Uspokój się, Teulier, nie nie da się zrobić.

Teulier Jak to, nie nie uczynisz? Zgadzasz się na hańbę, na uczestnictwo w zbrodni.

Quesnel Verrat nie jest winien.

Teulier Przysięgniesz?

Quesnel A więc, jeśli jest zbrodnia, niechaj spadnie na mnie!

Teulier Masz mocne bary; ^A ale ja tego nie dźwignę. ⁷⁰ ~~Co~~ ^{ma} ~~powie~~ ^{po} moje sumienie? Jaka tortura byłoby mi życie dzień ~~w dzień, noc w noc, gdybym miał milczeć.~~

Quesnel Cóż mnie obchodzi ^A twoje sumienie? Idzie o zbawienie ojczyzny, a ty

myślisz o sobie. Cierpisz... cierpisz
powiadasz? A ja, czyż ja nie cierpię?
Cierp w milczeniu, ale oszczędź
ojczyznę!

Czyż nie poświęciliśmy jej wszystkiego?
Wyrzeknij się sumienia i samego siebie
jeśli ojczyzna tego żąda.

Teulier

/z uporem/

Wezwij Verrata.

Quesnel

/z irytacją/

Dość tego. Powiedziałem nie. Bądź
posłuszny.

Teulier

Winienem posłuszeństwo tylko radzie,
nie tobie. Zwołasz ją.

Quesnel

Co chcesz zrobić?

Teulier

~~Każ zbudzić oficerów; zwołaj tych,~~
~~którzy są na miejscu; wezwij~~
Verrata; zbierz radę.

Quesnel

Gubisz siebie i nas gubisz. Zastanów
się, zastanów.

Teulier

Moja decyzja zapadła. Jeśli ty się
nie ośmielisz, ja będę mówił.

Quesnel

Uważaj, sam jesteś na skraju zbrodni.
Chcesz spełnić swój obowiązek. Twój
pierwszy obowiązek pomóc nam
zwyciężyć. Gdyby Verrat za chwilę
oskarżył cię o zdradę, to on miałby
rację.

Teulier

Wydam więc na mnie wyrok, jeśli się
ośmielisz!

Quesnel

Zaklinam cię na naszą przyjaźń,
Teulier!

Teulier

Mam jej dość.

Quesnel

A
wózek ↙
Nie doprowadzaj mnie do ostateczności!
Będę przeciwko tobie Teulier; bronisz
złej sprawy.

Teulier

/z uporem/
Wezwij Verrata!

ob. Quesnel

Quesnel

Chcesz posiać tu nienawiść, podejrzenie,
wojnę domową?

ZOBNIERZ

Teulier

/gwałtownie/
Niechaj sprawiedliwości stanie się
zadosć i niechaj niebo runie nam na głowy!

AKT III

Scena 1

Ta sama sala. Świt. Rada oficerów, ^{dele} ale bez D'oyrona i Verrata.

Quesnel ²

Obywatele, ^{wezwałem was} musiałem was wezwać o tak wczesnej godzinie na życzenie jednego z członków rady; chodzi o decyzję w sprawie niecierpiącej zwłoki.

*f. - Jerban Quesnel
D. - Heden ob. Louisau
S. - Quesnel*

Oficerowie ¹

*p. Buithe
syntety
forstulski*

Buithe 2 Masz wiadomość, Quesnel? *Buithe*

syntety 3 Pismo, Kurier od generała Custine'a? *syntety*
Od Konwentu?

p. Forstulski 4 ~~Verrat zajął wyspy~~ *Forstulski*

forstulski ~~Wiem, wiem, to było wspaniałe.~~

Buithe 4 Ilu ludzi zginęło tej nocy? *Buithe*

Quesnel

Chodzi o D'oyrona.

Chapelas

Co, to dla tej kanalii na gwałt ściągasz mnie z Kastel?

Vidalot
p. Buithe

Faktem jest, obywatelu, żeśmy się dość utrudzili, żeby nam nie przeszkadzano spać, kiedy nam się to uda przypadkiem.

Buquet

Do diabła, a więc to po to, to po to!

Nie ściąga się ludzi dla takiej
przyczyny.

Byłem potrzebny w bitwie.

Quesnel
Quesnel

↓ Jest wpół do szóstej. Egzekucja za
pół godziny. Pośpiech był konieczny.

Chapelas

2
Dlaczego? Wyrok został wydany,
podpisany, wszystkim formalnościom sta-
ło się zadość. Czy mamy asystować
przy jego śmierci?

Vidalot
Vidalot

/nie słuchając/

Ha, ten Verrat, ~~wspaniały chłop,~~ co?

Buquet

1
Wspaniały, uratował Moguncję.

Vidalot
Vidalot

Prusacy muszą się teraz dobrze zastano-
wić. Spuścić im jeszcze takie lanie
raz czy dwa, a będą zmiatać jak
niepyszni do swoich nor.

Buquet

Mały Jean-Amable nie miał szczęścia.

Vidalot

Tak szkoda chłopaka. Urwało mu głowę
~~na samym początku bitwy.~~

Quesnel

/robi znak, by się uciszyli/

Quesnel

~~Mamy nowe fakty do rozpatrzenia.~~

By nowe fakty

Chapelas

Przyznał się D'oyron?

Quesnel

Jedne z członków rady uważa, że D'oyron jest niewinny.

Oficerowie

pBune Jaskulski Sukutca
Niewinny! - Dobrze sobie! - Kto to mówi!

Quesnel

Sam przedstawi swój pogląd.

Teulier

Obywatele,

Chapelas

Obywatele
Teulier, Oczywiście, zawsze musi się wyróżniać.

Teulier

Obywatele, wiecie, że jestem wrogiem D'oyrona. Wczoraj rano oskarżałem go.

~~Ale wobec wroga obowiązują zasady~~

~~honoru nie mniej ścisze, niż wobec przyjaciela. Cóż mogłem uczynić,~~

~~Ale~~ skoro przypadek dał mi w ręce dowód

jego niewinności? Musiałem stłumić

puszamy
~~moje urazy i dać wam szansę naprawienia~~

~~niesprawiedliwości.~~

/ironiczne okrzyki towarzyszą słowom "niewinności"

i niesprawiedliwości", kilku zaczyna rozmawiać

między sobą/

save
refire
love
[ozmia wlog
[medy]
[id]

Vidalot

Zawsze musi powiedzieć co innego niż
wszyscy.

Dwaj oficerowie

Jaki Verrat wznawia bitwę. Posłuchaj. To on.
Wielki to jego armaty. Nie. To wiatr zmienił
kierunek.

Chapelas

p. syku kela

/do Quesnela, z miną znużoną/
Nie poinformujesz więc obywatela
Teulier, co tutaj zaszło?

Quesnel

Powiedziałem mu wszystko.

Chapelas

Czy ~~nikt~~ zna list?

~~XXXXXXXXXX~~

Quesnel

Tak.

Chapelas

Ale czy go widział?

Teulier

Właśnie, widziałem go.

Chapelas

I nie uważasz go za rozstrzygający?

Teulier

spreparowany
List jest sfabrykowany przez wrogów,
aby go zgubić.

Oficerowie

Buthe A właśnie, czekałem na to.
Sylwester to samo mówił zdrajca.

Ja Buthe łatwo ci gadać!

Teulier

Mogę to udowodnić.

Chapelas

Prusacy ci to powiedzieli?

Teulier

Przesłuchałem szpiega.

Vidalot

My także.

Teulier

Mus Powiedział mi prawdę.

Chapelas

Skąd ta pewność.

Teulier

Dowody niewinności D'oyrona są w rękach jednego z oficerów.

Chapelas

/z groźbą/
Niełatwo by ci przyszło wymienić jego nazwisko.

Teulier

Wymienię je.

Chapelas

Więc kto?

Teulier

Verrat.

/osłupienie wybuch oburzenia/

Chapelas

To niegodziwość! Obywatelu komisarzu, pozwalasz, żeby nas tu oskarżano.

Tempo!

Quesnel

Do was należy wysłuchać oskarżenia.
Następnie zadecydujecie.

Buquet

p. J. S. S. S.

Nikt nie ma prawa znieważać jednego
z nas.

Teulier

D'oyron jest również jednym z nas.

Buquet, Chapelas

To zdrajca, Arystokrata.

Tempo!

Teulier

Jesteśmy równi wobec prawa.

Buquet

Bohatera spod Kostheim śmiesz stawiać
na równi z nędznikiem, który nas wydał.

Chapelas

To nicozemność oskarżać nieobecnego.

Quesnel

p. S. S. S.

Wezwałem Verrata; będzie tu lada
moment. Bądźcie spokojni, skonfrontujemy
go z jego oskarżycielem. Ale byłoby
dobrze, abyście wysłuchali najpierw
argumentów tego ostatniego. Pozwólcie
mówić obywatelowi Teulier. Jakikolwiek
Nicole Marie de March
byłyby moje osobiste uczucia,
moim obowiązkiem jest zapewnić
wysłuchanie obu stron.

Teulier

Teulier

et

et

Obywatele, pojmuję wasz pierwszy
gwałtowny odruch niedowierzenia

i ani myślę obrażać się o to. Na waszym miejscu postąpiłbym **pewnie tak samo.** Mieście trochę **cierpliwości.** Przede wszystkim jednak, ponieważ już **świta,** proszę cię obywatelu komisarzu, **abyś niezwłocznie rozkazał wstrzymanie egzekucji do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy.**

Quesnel

Buquet

Co to za **ceregiele?** Powiedz w dwóch słowach, o co ci chodzi i skończmy z tym. Mamy **co innego do roboty.**

Chapelas

Wyrok został wydany. Nie ma powodu aby go **zawieszać.**

Oficer *reskubla*
Butna jesh

Zawiesić wyrok, to **przekreślić pierwszą decyzję.**

Inny oficer

Sylubere

~~Nie można jednak odrzucić tego żądania.~~

Quesnel

/pisze dwa słowa, które wręcza pod-
oficerowi/

WSTRZYMAĆ EGZEKUCYJĘ
Rozkaz **wstrzymania egzekucji.**

/podoficer wychodzi/

Teulier

/bardzo opanowany/

D'oyron jest niewinny.

/hałaśliwe protesty/

Teulier

Ostrzegam was! Nie zgadzając się
mnie wysłuchać, bierzcie winę na siebie.

Oficerowie

/wzburzeni/

Sykutera Dowody, szybko dowody, *p. Bułko* daj nam dowody
i pozwól nam bić się: ~~nie słyszysz~~
~~armat?~~

Teulier

Teulier

Sprawiedliwość przede wszystkim.

Buquet

Uważasz siebie za ~~bardziej~~ nieomylnego
od nas?

Teulier

Nie, ale mam tę zasadę naukową
i republikańską zarazem, aby nic nie
przyjmować na wiarę i ufać tylko temu,
co ~~mój~~ rozum ^{moja} przyjmuje za oczywiste.

Oficerowie

Mme Nudzi nas. ~~Chce~~ być zbyt ważny.

p. Bułko
Buquet

Czy rozum jest monopolem członków
Akademii?

p. Bułko
Vidalot

~~Wyobraź~~ sobie, obywatelu, ~~że~~ *nam tak samo* arystokra-
cja rozumu jest również nienawistna jak
każda inna. Mamy już dość tych uczeńców.
Jesteśmy wszyscy równi.

Quesnel

/do Vidalot/ Ciszej tam wreszcie!

/do Teulier/ A ty wytłumacz się!

Teulier

/spokojnie/

Gdyby szpieg, na podstawie zeznań ~~szpiega~~
którego skazaliście D'oyrona, stwier-
dził teraz przed wami, że D'oyron
jest niewinny, co byście powiedzieli?
Co ty byś powiedział, Chapelas?

Chapelas

Powiedziałbym, że chce uratować
swojego współnika.

Teulier

Ale szpieg twierdzi, że dał
dowody Verratowi i że Verrat,
kazał mu milczeć, za milczenie
przyszekając życie.

Chapelas

Gdyby mi to powiedział prosto w oczy
zabiłbym go jak psa.

/oficerowie przytakują mu/

Teulier

Ale nie wiesz, że samowolnie
Verrat ~~mił~~ po południu tajną rozmowę
ze szpiegiem.

Chapelas

W swej patriotycznej gorliwości chciał
zdobyć informacje potrzebne mu do
ataku w nocy.

Teulier

Udał się następnie do Melchiora Haupta, tutejszego profesora, gdzie znajdowały się dokumenty świadczące o niewinności D'oyrona, i przeprowadził tam tajną rewizję.

Chapelas

Z jakim rezultatem?

Teulier

Verrat opuścił miasto nie mówiąc nikomu słowa.

Chapelas

Rewizja była więc bezowocna.

Teulier

Albo zbyt owocna, być może.

/sprzeciw/

Vidalot

Co mówi Melchior Haupt?

~~Teulier~~

~~Wracam od niego. Mieszkanie puste, Melchior przepadł bez wieści.~~

Buquet

I oto wszystkie twoje dowody? I po to dezorganizujesz armię... Czyś ty oszalał?

Chapelas

Świadkowie, którzy znikają, kiedy są potrzebni.

Teulier

Szpieg jest tutaj, wezwijcie go, kaźcie mu mówić. Kiedy nadejdzie Verrat, skonfrontujcie ich.

Oficerowie

Sykulera
To bezużyteczne. To nie przystoi.
putro
Verrat nie jest podejrzany. Nie mamy prawa prowadzić tego śledztwa. A więc tak nagradzamy jego usługi? Nie mamy potrzeby oglądać tego łajdaka.

Sykulera
Jeśli Verrat zechce, sprowadzimy go.

Sykulera
~~Je~~ pod nieobecność Verrata i bez jego zgody, sprzeciwiam się temu.

Teulier

Jeśli o niczym nie chcecie słyszeć, jak możecie poznać prawdę?

Chapelas

Mamy list. Nic więcej nie trzeba.

Teulier

prawdopodobnie
Ale jeśli list jest sfałszowany!

Chapelas
Słyszałeś przecież Chapelas, razem ze mną, co mówił D'oyron, że jego wrogowie wciąż zastawiają na niego pułapki.

Chapelas

Ja Ja to słyszałem?

Teulier

Wczoraj rano.

Chapelas

Snito
Śniło ci się.

Alle
Chapelas
Teulier
Teulier
Teulier
Teulier

Masz krótką pamięć. - Ale niech będzie,

procedury
weźmy ~~ten~~ list. Czyż nie widzicie, ^{tu} że kłamie? Że mógł go napisać tylko wróg, a nigdy przyjaciel D'oyrona? Zwróćcie uwagę, proszę was. *ZASTANOWCIE SIĘ*
/pokazuje list Chapelas, innym, którzy patrzą znudzeni/.

Buquet

/do Vidalot/

Powiedz mi, jaki interes może mieć właściwie Teulier, by ratować zdrajcę kosztem Verrata?

Vidalot

Nie mam pojęcia.

Buquet

p. jakubski

To co najmniej dziwne. Najlepszy nasz człowiek, jakiego mamy, jakobin, prawdziwy wódz sankiulotów - a ten zabiera się do niego już po największym zwycięstwie.

Vidalot

To zazdrość.

Jeden z oficerów

Być może. To jedyne wytłumaczenie.

Inny z oficerów

Buquet

To nieczysta sprawa.

Buquet

Nie można jednak wątpić o ^W jego prawości?

Teulier

Vidalot

A bo to kiedy można wiedzieć?

Prawość jest do kupienia, jak
wszystkie inne. Trochę drożej,
oto cała różnica.

/okrzyki za sceną/

Quesnel

Co to za hałas?

Oficer

p. Sykukta

To Verrat przybywa. Niosą go jak
triumfatora. Żołnierze wiwatują.

Teulier

Obywatele, żadne wrzaski nie mogą nam
przeszkodzić. Prowadźmy sprawę dalej.

/Zgiełk rośnie, inni oficerowie podchodzą do okna
i do drzwi, które się otwierają/

Scena 2

Scena
Scena

Szable
Szable

Scena 2

Verrat zjawia się niesiony przez dwóch jakobinów, na głowie ma wieniec laurowy, jest cały czarny, ubrudzony, zakurzony, zarośnięty, ubranie podarte, zabłocone, podziurawione, usmalone prochem. Wokół niego żołnierze - sankiuloci tańczą, czerwone czapki zetknęli na szable i piki. Ktoś gra na piszczałce "Ca ira", Verrat okrąża salę i stawiają go na stole. Quesnel w milczeniu unosi kapelusz, Verrat pozdrawia obnażoną szablą.

Tłum/krzyczy/

Goncow
Goncow

Cześć i chwała zbawcy Moguncji,
Verrat nasz wódz. Wiwat Verrat

Verrat

Verrat

Już dobrze, dość gardłowania.
Postawcie mnie tu, hultaje
i zmiatajcie, żeby mi tu śladu
po was nie było. Mamy ze sobą
do pogadania. /Tłum wychodzi/

Obywatele, cześć i słowa. *Wany 48/200*
Dotrzymałem słowa. Czerwony Men
dobrze sobie zasłużył na to imię.

Wierd
~~dobrze sobie zasłużył na to imię.~~

Czego chcecie ode mnie? Wasz

Wierd
rozkaz dotarł do mnie, gdy

zwycięska bitwa była u szczytu.

Porzuciłem wszystko, aby okazać wam

mój szacunek. Mówcie: jestem na

wasze rozkazy, ale odsyłajcie mnie

prędko: czeka mnie tam robota.

To dopiero początek. Złapałem

nieprzyjaciela za gardło:

teraz puszcze mu krew.



Quesnel /zimno/
p.

Z żalem, obywatelu, odrywamy

cię od twoich bohaterskich

czynów: jesteśmy do tego zmuszeni.

Twój honor jest atakowany:

zarówno we własnym jak i w naszym

interesie powinieneś niezwłocznie

oczyścić się z tych zarzutów.

Verrat

Kto ja? Jestem oskarżony?

Oczerniają mnie, gdy przelewam

krew dla ojczyzny? A przez kogo?

Przez kogo?

Pokażcie mi tego sukinsyna!

Quesnel

Podobno masz dowody niewinności

D'oyrona i ukryłeś je przed nami.

Verrat

Do stu tysięcy piorunów! Kim
ożerymy. Kim ~~jest ten tchórzliwy bydlak,~~
Obca mi jest, gdy przelewa krew droży

~~ten sprzedawczyka...~~ Gdzie
on jest? Gdzie jest? Żebym
mógł plunąć mu w pysk, unurzać
go nosem w jego łajnie,
posieknąć go na kawałki! Gdzie
się ukrywa? Sprowadźcie go.

Teulier
p. Zygalski

Jest tutaj.

Verrat

A - I to...? *78*

Teulier

Ja.

Verrat

Ty? Kpisz ze mnie. Powtórz to.
To niemożliwe. /Udaje zawrót
głowy/ Obywatele, widzicie tego
tego dla mnie za wiele.
Przyjacieli, któremu całkowicie
ufałem, bratnia dusza, kompan,
u boku którego biłem się
ze dwadzieścia razy. Huratowałem mu
życie! Darujcie, to cios zbyt
silny. To przejdzie.
Czekajcie. /Wstaje/ Kanalia!
Ach skurwysyn! ~~Ale nie, nie~~
~~warto zniżać się do odpowiadania~~
~~na podobne plugastwa.~~

Teulier

Verrat, nie jest mi łatwo;
ale sprawiedliwość się tego
domaga.

Verrat

Zabraniam ci odzywać się do mnie.
Jeszcze ty mi zaśpiewasz, możesz
być pewien. Ale nie odpowiem ci.
~~Jeśli nie obawiasz się~~
~~zabrudzić sobie ust,~~ obywatelu
komisarzu, ^{ty} mów ~~ty~~ do mnie.
Jestem gotów.

Quesnel

Verrat, Teulier oskarża cię o to,
żeś otrzymał od szpiega
oczywiste dowody, jakoby list
do D'oyrona był machinacją
emigrantów, i że zamiast je nam
przedstawić, zmusiłeś tego oszka
do milczenia. Co masz do
powiedzenia w tej sprawie?

Verrat

Przysięgam, że uratowałem
ojczyznę.

Quesnel

Obywatelu, wszyscy cenimy
twoje ^{zasługi} ~~enoty~~ wojenne; ale skoro
postawiono ci określony
zarzut, ważne jest, abys nań
odpowiedział.

Verrat

Nigdy! Nigdy nie zniżę się do tego aby
oczyszczenia się z tej nikczemnej
potwarzy. Jej jad obmyję zaraz
we krwi tego zdrajcy. Ale
rozmawiać z nim, dyskutować,
nie, to nie dla mnie. Nie potrafię
jak on, pluć frazesami, blagować
po salonach, bawić rozmówkami
arystokratów. Ja na próżno nie
tracę słów, ja działam.
Niechaj on, który mnie
oskarżają, zawina rękawy i idzie
za mną na ten dziedziniec. Oto
odpowiedź, której im udziela.

/wymachuje swoją obnażoną szablą/

Teulier

Pójdę za tobą, Verrat, nie
pożądaj życia w tym sporze.
Ale zanim dam ci należną
satisfakcję, ty musisz zadowolić
sprawiedliwość. Ona jest
najbardziej dotknięta, a jej
winienes szacunek. Schowaj więc
tę nieposłuszną szablę i pokornie,
jak każdy z jej podany poddanych,
odpowiedź na pytania, które ci
stawia.

Verrat /gryząc palce z wściekłości/

Słyszycie tego ~~jezuicie?~~ *byellaka*

Jak miód z żółcią soplek mu z ust!

Żółć go zalewa, Nie odpowiem mu.

Obyw

Niech ci, którzy mi nie

dowierzają, zapytają brzegów obu rzek

i ich wód, gęstych od trupów!

Niech przemawiają za mnie moje rany.

/rozrywa swój surdut i koszulę/

moja piersć czerwona od krwi, własnej

i wrogów, moja skóra czarna od

prochu, moje włosy spalone ogniem,

mój mundur postrzępiony szablami.

Wiem, co jestem wart i mówię to co

wiem. Skromność jest cnotą głupców

i garbatych dziewczek. *Obywatele!*

wzywam was, abyście oświadczyli:

że dobrze zasłużyłem się ojczyźnie.

/Aplauz oficerów/

Teulier
Teulier

Ten sposób prowadzenia dyskusji jest

niedopuszczalny. Daj pokój

wypominaniu swoich zasług dla

ojczyzny. My wszyscy, Verrat, dobrze

jej służyliśmy. Spełniłeś swój

obowiązek nic ponad to, jak wszyscy

tu obecni. Nikt nie skapi tu krwi.

Nie jesteś wart więcej od setek
nieznanych żołnierzy: od twoich
ludzi i moich.
Bądź więc skromny ~~lelele~~

/przerywają mu protesty oficerów/

Chapelas

Zawiść go dusi.

Buquet

Komisarz ^{po prostu} nie daj znieważać tych,
którzy są dumą ojczyzny!

Quesnel

Milozec wreszcie. Ponieważ
oskarżenie zostało wniesione
w obliczu nas wszystkich,
oskarżony musi je poznać.
Pozostawiam jego uznaniu,
czy ma odpowiadać czy milozec.
~~Niech~~ tylko wysłucha głównych
zarzutów. Zarzuca ci się Verrat,
że przeprowadziłeś wczoraj
^{Sama} tajną rewizję u Melchiora
Haupta, aby odnaleźć dowody
niewinności D'oyrona,
zasygnalizowane ci przez szpiega.
Czy to prawda? Co z nimi
zrobiłeś? Czy możesz coś na to
odpowiedzieć.

/Verrat rzuca wściekłe ordynarne wyzwisko i odwraca się tyłem/

Chapelas

Jakiż interes miałby Verrat, aby gubić D'oyrona?

Teulier

Żeby zaspokoić swoją nienawiść.

Oficerowie /hałaśliwie/

Vidalot (p. Buda)

My wszyscy go nienawidzimy.

Verrat

Stwierdzam więc, że nie o mnie tutaj idzie ale o honor wszystkich obecnych tu oficerów.

Teulier

Nie Verrat, nie próbuj zamydlać nam oczu: oskarżam tylko ciebie z przedstawionych tu powodów.

Verrat /obracając się raptownie ku niemu/

A ja oskarżam ciebie.

Teulier

Mnie?

Verrat

Tak, ciebie. D'oyron zapłacił ci za to, żebyś mnie zniszczył.

Teulier

~~Nie jestem bynajmniej twoim wrogiem.~~

Verrat

Udajesz ~~mojego~~ przyjaciela,
a chcesz mnie pohańbić!

Teulier

Spełniam swój obowiązek.

Verrat

~~Twój~~ obowiązek wściekłego psa,
jadowitej żmiji, sługusa arystokratów.

Teulier

A więc, nie odpowiesz na zarzuty,
które ci stawiam?

Verrat

Tylko ostrzem szabli, ~~nie inaczej~~

Teulier

Obywatele, skoro nie sposób
wydebyć coś z tego człowieka,
skoro moje słowa i jego są
w równym stopniu podejrzane, żądam aby
przesłuchano wobec was szpiega.
To wystarczy dla poznania prawdy.

Chapelas

Tracimy tylko czas ~~tu~~

Teulier

Żądam przesłuchania.

Verrat

Proszę bardzo, sprowadźcie tego
kota: ~~posiekam go na kawałki!~~

Teulier

Jest obok.

Quesnel

Sprowadzić go.

(sygnał)

/jeden żołnierz wychodzi, Zegar kościelny wybija szóstą. Wstrząś armatni, Pomruki tłumy, daleka muzyka, Marszowy krok/

Oficerowie

Szóstą. Godzina egzekucji.

Buquet /wyglądając przez okno/

Oczekają na przyprowadzenie go.
Plac jest pełen ludzi.

/wraca żołnierz, który poszedł po szpiega/

Żołnierz

Obywatelu, komisarzu.

p. GÓRZECKI

Quesnel

Gdzie twój więzień?

Żołnierz /spokojnie/

Nie żyje.

/ogólne zaskoczenie/

Teulier

Co mówisz?

Żołnierz /ozięble, z gestem/

Uduşony.

Quesnel

Odebrał sobie życie?

p. SZANIECKI

SAMOUBOJSTWO?

Żołnierz

Prawdopodobnie.

/Teulier patrzy na obojętnego Quesnela i na Verrata,
który śmieje się szyderczo/

Verrat

Złakł się szelma! Dobrze zrobił!

Buquet

p. Jaskulski

A to mi świadkowie! Jeden trup
i jeden nieobecny!

/oficerowie wzruszają ramionami, Teulier patrzy
przez chwilę przygnębiony, wstaje/

Teulier

~~Wszystko jedno!~~ Jego śmierć
potwierdza tylko moje podejrzenia!

Verrat /zrazu nie rozumiejąc/

p. Gardeshe

Co? Co? - /wrzeszczy/ Zabiję cię,
kanalio!

/rzuca się na Teuliera z podniesioną szablą

Oficerowie rozdzielają ich - z furją/



Obywatele! Padam ofiarą
niewiarygodnej intrygi.
Jak widziacie, ~~mój oskarżyciel,~~
ten bandyta /wskazuje na
Teuliera/ posuwa się do
najgorszych obelg, w porozumieniu
ze zdrajcami i szpiegami pruskimi.
~~Renieważ wrogowie drżą przede mną~~
ze strachu, ~~nie cofają się przed~~
i obywateli nie cofają się przed

niczym, aby mnie zgubić.
Kupili tę kanalię niegodną imienia
Francuza. Oszczędzałem go do tej
pory; pamięć naszej dawnej przyjaźni
mimo woli powstrzymywała mnie.
Zarżnęłbym go, ale po ocku.

Ale Skoro doprowadza mnie, do ostateczności,
Dam dowody będę mówił. Nie myślę się już bronić,
ja oskarżam. Oskarżam Teuliera,
że sprzedał się Prusakom, że jest
wspólnikiem rojalistów, zdrajców
i arystokratów wszelkiej maści.
Dam na to dowody. Zawsze miałem się
przed nim na baczności: jego pogarda
dla patriotów, jego brak szacunku
dla Konwentu, jego bezwstydną podziw
dla wrogów, wszystko w nim jest
podejrzenie. I mówi po niemiecku!...
Dam wam na to dowody...

Obywatele Wzywam was, abyście wybrali pomiędzy
nim a mną. Jeden z nas jest zdrajcą.

Prejsue Nie wyjdę stąd, póki nie zostanie
skazany.

Teulier /bardzo spokojny, bardzo stanowczy z wewnętrznym żarem/
Obywatele Ten potok obelg nie
jest w stanie mnie obrazić. Moje
życie jest wam znane; nie ma w nim
żadnych tajemnic. Wyzbyłem się

wszystkiego, co posiadałem:
moich bliskich, moje funkcje,
mój ^{spokój} i to ^{co} mi ze wszystkiego
najdroższe - ^{moich studiów} moje prace, by siły
oddać ^{republice} obozynie. Nie oszczędzałem ich
ani przez chwilę. Nie pragnę żadnych
tytułów. Brałem udział w jedenastu
bitwach. Nie będę wam demonstrował
moich ran i blizn: są to sposoby
prostytutek. To, że muszę przypominać
moje zasługi, napełnia mnie
dostatecznym wstydem i niesmakiem.
Nienawidzę komediantów. Nie lubię
wystawiać na widok publiczny ani
mojego ciała, ani mojego serca.
Jesteśmy mężczyznami, winniśmy
apelować tylko do rozumu.
Rozum, rozum i jeszcze raz rozum.
To jemu jestem posłuszny
i jeśli trzeba, dla niego poświęcę
moje przyjaźnie, nienawiści, życie.
I wy go usłyszycie. Musicie go
usłyszeć. Choćbyście nie wiem jak
pragnęli uciec przed nim, on będzie
silniejszy i on wymierzy sprawiedliwość.
Niczego nie żądam dla siebie: to
Prawda żąda przez moje usta. ^{Żądam prawdy}
Kto raz zajrzy prawdzie
w oczy i wypiera się jej, popełnia

*Zrobił się na karle
democra... ale nie*

duchowe samobójstwo. Nie wam teraz
nie pomoże: wszystkie wysiłki, aby
^{ekonomie} zakryć sobie oczy, nie zdadzą się na
nic: widzieliście prawdę: znacie ją,
jak ja, I jak ja, bądźcie jej posłuszni.
Choćby to was nie wiem ile kosztowało,
bądźcie jej posłuszni, bo tak trzeba
^{o obojętne poruszenie}
/łodowate miłozienie/

Quesnel

Obywatele! czy chcecie, abyśmy
oddalili obie strony na czas naszej
narady? Czy chcecie się narodzić?

Chapelas /który porozumiał się szeptem z oficerami/

^{Buthe} To zbyteczne, obywatelu komisarzu,
wszyscy jesteście zgodni.

^{Jasinski} Wydaliśmy wczoraj wyrok z całą
rzetelnością, nie ma żadnego
powodu, abyśmy cofnęli go dzisiaj.
w imieniu wszystkich moich towarzyszy
oświadczam, że nie ma podstaw do
zmiany wyroku. Niechaj sprawiedliwość
idzie wyznaczoną drogą. A ponieważ
wszystkie względy tak interes ojczyzny
jak humanitaryzm, przemawiają za tym,
aby oczekiwanie skazańca nie było
wiecej przedłużane, prosimy cię o wydanie
rozkazu przystąpienia do natychmiastowej

egzekucji zdrajcy.

/Milozenie, Quesnel, bez słowa, nieporuszony, pisze
rozkaz i wręcza go żołnierzowi, który z nim zaraz
odchodzi/.

byłac pcamagt

Pozostaje nam jeszcze jeden
obowiązek. Oskarżono tu jednego
spośród nas, ~~muszący do~~
~~wytlumaczenia się~~ oskarżyciel
zasłonił się oszczercami
i gołosłownymi przypuszczeniami.
Tak więc wystawił na szwank naszą
obronę, zdeorganizował zwycięstwo.
W noc walki wprowadził w popioch armię
ryzykując, że wszystko pójdzie na marne -
dla zbrodniczych podejrzeń, których
nic nie uzasadnia. Należy wymierzyć
za to sprawiedliwość i przeszkodzić
na przyszłość.

Verrat

Bądź spokojny Chapelas. Już ja się
tym zajmę.

Chapelas

Sprawa dotyczy nas wszystkich.
wszyscy zostali ugodzeni:

Musimy karać za ~~te~~ czyny,
które szkodzą ojczyźnie.

~~Przez wzgląd na zasługi obywatela~~

Nie okadzamy byz Teulier, odrzucamy oskarżenie o zdradę.

~~U~~ uważamy jedynie, że dał się
unieść nikczemnym
podejrzeniem powodowany zazdrością
~~i nienawiścią,~~ niegodnymi żołnierzami.
Do was ^{obywateli} ~~towarzysze,~~ należy decyzja:
co mamy z nim uczynić?

Oficerowie

p. Balthus

Oddać go w ręce Komitetu
Ocalenia Publicznego!

Chapelas

Słyszysz, obywatelu
komisarzu, przełącz go więc

W ręce ~~do Wielkiego Komitetu,~~ kiedy
~~tylko będziesz mógł.~~ Niech tam
zadecydują o jego losie.

Buquet i Vidalot

/wstają i zapinają sobie pasy/

*podysce kotnicy
Tcher*

B Dobrze, jego sprawa jest jasna.
J Nie będzie już nasz więcej nudził.

Verrat

Obywatele, nie będę wam dziękował.
Przywołano
~~stojąc~~ w obronie ~~x~~ sprawiedliwości,
spełniście swój obowiązek, ale
gratuluje wam, że raz jeszcze
/pokrzyżowaliście knowania arystokratów.
Sami widzicie jaki pierścień zbrodni

nas otacza. Bądźmy niezłomni,
zawrzyjmy szeregi i utorujmy
sobie drogę ciosami topora.
Niech Europa nam urąga:
odpowiemy jej grzotem naszych
dziań!

/potężna wrzawa za oknami gwizdy i szydercze śmiechy/

Oficerowie /przy oknie/

~~Wyprowadzają go z więzienia.~~
Z obciętymi włosami jest nie do
poznania. Jak bezczelna jest wojaż
ta kanalia!

~~Cisze. Milczenie. Oficerowie przy oknach, Verrat~~
~~odwrócony plecami do publiczności. Teulier i Quesnel siedzą~~
~~nadal przy stole. Quesnel obojętny, nieprzenikniony.~~
~~Teulier z głową w dłoniach. Stychać za oknem głos silny~~
~~i monotony, odczytujący wyrok.~~

~~Buquet~~

~~Odczytują wyrok~~

Teulier /półgłosem, niespokojnie, błagalnie/

Quesnel... Quesnel...
na miłość boską! Jedno słowo...
wystarczy jedno słowo... ty wiesz...
powiedziałem prawdę, ty dobrze o tym
wiesz!

Quesnel /wstaje i zdejmuje kapelusz/

Dla dobra Ojczyzny!
~~W chwale ojczyzny!~~

Oficerowie /uroczyście

~~Niech żyje naród!~~

/krzyki tłumu za sceną/

Verrat

A teraz idźmy walczyć i zwyciężać!

/Wychodzą z hałasem. Teulier siedzi nadal przy stole.
Quesnel, który wychodzi ostatni, mija go w przejściu/.

Quesnel

Zegnaj, Teulier, ostrzegam
cię. ~~Sam zadałeś sobie ten cios.~~

Teulier /wstając, dumnie i z pogardą/

Zegnaj Teulier

Nie żałuj mnie. Wolę być na
moim miejscu niż na twoim.

Quesnel

Niechaj imię moje będzie
pohańbione, byle ojczyzna była
zbawiona.

K O N I E C